Nr 126. Kraków, Czwartek 18 Marca 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Epidemia wycofywania oszczędności.

W kraju zapanował niepokój o los drobnych oszczędności, składanych przez ludzi mniej, lub średnio zamożnych, w instytucyach finansowych. Nadciąga nawałnica wojny. Żadne społeczeństwo nie zachowałoby się obojętnie wobec zjawiska, wstrząsającego interesami całego państwa, uczuciami każdego z obywateli. Trudno żądać, aby w takich sytuacyach ogół zachował się obojętnie. Ale od społeczeństwa kulturalnego wymagać się musi, aby, przez sztuczne lub rozmyślne wywoływanie fałszywych i niebezpiecznych nastrojów, już przed wybuchem wojny, nie szerzono paniki — bez żadnej istotnej przyczyny i, co jeszcze ważniejsze, bez żadnego racyonalnego celu, siejącej finansowe zniszczenie. Tymczasem u nas w kraju, dzięki jakiemuś czy w wysokim stopniu nierozsądnemu plotkarstwu, czy też, co prawdopodobniejsze, z powodu chytrze obmyślanych planów spekulacyjnych, wypłoszono już z miejskich i powiatowych kas oszczędności znaczne, wcale pokaźne kwoty wkładkowe, narażając właścicieli, najniepotrzebniej w świecie, na utratę procentu i niepewność przechowania podjętych sum w domu.

Co za powód tej paniki finansowej? Wojny w kraju nie ma, i według wszelkich obliczeń, nie będzie jej wcale. Ale przypuściwszy nawet tę ewentualność, tak jak ze sfery możliwości wykluczyć nie podobna klęski elementarnej, — to czyż pomyśleć można na chwilę, aby gotówka bezpieczniejszą była u kogoś w domu, zamknięta w stoliku lub zakopana pod gruszką, niż w instytucyi finansowej, puszczającej ją w obrót pożyczkowy, nie trzymającej jej, w większych sumach, w ogniotrwałej kasie? Kasy oszczędności czy miejskie, czy powiatowe, prowadzą interesa pod gwarancyą powiatu lub gminy, przeważnie lokują kapitały na pewnych hipotekach lub udzielają kredytu wekslowego za silną poręką. Tutaj więc kapitał w małej tylko części spoczywa w gotówce, a w większości rozdzielony jest między pożyczających. To jest zasada finansowa, to elementarz każdej kasy, przyjmującej wkładki oszczędnościowe. Czyżby ogół tych ludzi, którzy zaoszczędzony grosz swój tym instytucyom powierzają, miał o tem nie wiedzieć? Skądżeby wziął się procent, a więc dochód, od złożonego „na książeczkę" w kasie kapitału, gdyby go instytucya nie puszczała w obieg pożyczkowy? Rozmyślne lub przymusowe przetrzymywanie w kasie większej gotówki, byłoby klęską dla każdej instytucyi finansowej. Nie na tym, który oszczędności swoje w kasie lokuje i w spokoju procent z nich spożywa, robi instytucya finansowa „dobry interes", — ale na tym, który, dając gwarancyę zwrotu, ten kapitał od niej pożycza.

Nie może zatem kapitał instytucyi finansowej tego rodzaju, być przedmiotem, niepraktykowanej zresztą w dzisiejszych czasach, bo przez międzynarodowe umowy wykluczonej, spoliacyi czy też kontrybucyi wojennej — już choćby z tego powodu, że go w kasie nie ma i być nie powinno, bo jest on rozdzielony na setki i tysiące dłużników, bo spoczywa on na pewnej hipotece majątkowej.

Jakikolwiek więc, w najbujniejszej i najbardziej pesymistycznie nastrojonej wyobraźni, byłby przebieg i wynik wojny, toż kapitał nigdzie pewniejszym być nie może, niż w istytucyi finansowej, która lokuje go pod pewnemi, ustawą określonemi gwarancyami. A jeżeli już o niepewności ma być wogóle mowa, to najmniej może jej być u ludzi, nie przygotowanych na przechowywanie kapitału gotówkowego, nie mających tych schowków i tej czujnej straży, jakiemi rozporządzają instytucye finansowe, zostające pod nadzorem władz publicznych.

Z argumentami, puszczanemi w obieg przez stugębną, spekulacyjną famę, żaden rozsądny i uczciwy człowiek nie podejmie się polemiki. Byłaby to dyskusya „z ślepym o kolorach". Ale obowiązkiem tych, co się na kolorach znają, co widzą i patrzą na istotę rzeczy, jest uspokoić naiwnych i wytłómaczyć im, że żaden rząd na świecie, w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, ani nie będzie zaczynał, ani nie będzie kończył swej gospodarki, od obalania, lub rujnowania instytucyj, podtrzymujących kredyt i dobrobyt publiczny. Przeciwnie, każdy rząd instytucye takie musiałby stworzyć, gdyby ich nie było.

Tymczasem atoli stwierdzić należy fakt niesłychanie smutny, mogący przybrać cechy epidemii, a w jej następstwie klęski ekonomicznej, a streszczający się w tem, że właściciele wkładek oszczędnościowych zażądali nagle ich zwrotu, zwłaszcza od powiatowych i miejskich kas oszczędności. Okienka kasyerów tych instytucyj od dłuższego czasu są w obleżeniu, — zwroty, pomimo że kasy do natychmiastowej wypłaty prawnie zobowiązane nie są, wynoszą już wcale pokaźne kwoty. Ci, co zwrotu wkładek żądają, należą przeważnie do sfer włościańskich i robotniczych, jakkolwiek nie brak między nimi także oszczędnie żyjącej inteligencyi. Wszyscy przychodzą do kasyerów z rozstrzygniętem już „a priori" przez siebie pytaniem: czy tu są pewne ich pieniądze? Odpowiedzią jest zwrot kapitału...

Oczywiście kasa traci na tej operacyi, a stratę pokrywa wyjmujący nagle, bez statutowej zapowiedzi, swój wkładkowy kapitał. Kasa nie może trzymać leżącego kapitału, bo nie byłaby w możności opłacić wkładającym procentu; musi więc także w formie reeskontu zaciągać pożyczki w innych instytucyach finansowych. W ten sposób straty są obopólne i bezcelowe, a ten czynnik, któryby je wyrównać zdołał, kapitał, wycofany z obiegu, leży bezczynnie pod lichem zamknięciem, gdzie ma być rzekomo „pewnym".

Podrywa się tedy w ten sposób kredyt publiczny i, co zatem idzie, normalny rozwój kiełkującego u nas dobrobytu w zakresie rolnictwa, handlu, przemysłu... Gdyby bowiem obecna epidemia wycofywania wkładek oszczędnościowych, wynoszących przecież dziesiątki i setki milionów koron, potrwać miała dłużej, to oczywiście ustaćby musiało eskontowanie pożyczek, co pociągnęłoby za sobą upadek kredytu. W ten sposób kraj i społeczeństwo zgotowałyby sobie same klęskę wcale nie mniejszą od tej, jaką wywołaćby mógł najgroźniejszy choćby pogrom wojenny.

Jest to w tej dla nas kwestyą niesłychanie poważną i w następstwach groźniejszą, od nadciągającej z południa wojny. Już do tej chwili, zanim padł pierwszy strzał nad Driną lub Sawą, straciliśmy, przez bezmyślność naszą, z naszego ciężkiego dorobku, bardzo pokaźne sumy, które powinny były pozostać w kieszeniach niezamożnej, a o przyszłość swoją stroskanej ludności.

Ta bezmyślność, z jaką dokonuje się u nas wyjmowanie wkładek oszczędnościowych, cechuje właśnie nasze biedne, ekonomicznie upośledzone i niewykształcone społeczeństwo, nie zdające sobie zupełnie sprawy z finansowych obrotów i ich podstaw, drżące o grosz swój zdobyty ciężką pracą, a niezdolne do samodzielnego i rozsądnego niema zarządzenia. Posłowie, duchowieństwo, przywódcy ludu, powinni oddziałać na trwożliwych i powstrzymać panikę, która nieobliczalne wyrządziłby nam mogła szkody.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Poznań, 16 marca.

(Centrum a centralny komitet polski. — Krytyka kół poselskich w Berlinie. — Samorząd miejski, nadburmistrz Poznania a minister Moltke — Komisya kolonizacyjna w r. 1908. — Zjazd centralnego Towarz. gospodarczego Związek młodych ziemian. — Towarzystwo demokratyczne. — Z teatru.)

Pisząc na tem miejscu roku zeszłego o kompromisie naszych władz wyborczych z niemiecką centrową partyą katolicką co do wyborów w okręgu międzyrzecko-babimojskim, w którym na rozkaz centralnego komitetu polskiego Polacy w liczbie 8 tysięcy na ogólną liczbę 22 tysięcy wyborców z góry głosowali na centrowca ks. Roenspisa, — wyraziłem wątpliwości zasadniczej natury. A mianowicie nie chciało mi się wierzyć, żeby sojusz ten przyniósł nam jakiekolwiek korzyści, zapewnił wzajemność centrum i zacieśnił wzajemne stosunki pomiędzy katolickimi Polakami a Niemcami.

Najgorętszym propagatorem tej idei był pos. Napieralski. On też przyczynił się głównie do utworzenia polsko-centrowego komitetu prasowego z zadaniem łagodzenia przeciwieństw w obu obozach. Sam w nim zajmuje stanowisko wiceprezesa. Zdawało mu się i jego przyjaciołom, że centrum, które chwilowo jest w opozycyi rządowej, szukać będzie w Polakach stałego sprzymierzeńca, i że Polacy na tem dobrze wyjdą. Tymczasem — jak przewidywali przeciwnicy sojuszu — wszystkie te rachuby zawiodły. Centrum obiecało wzamian za głosy polskie w okręgu międzyrzecko-babimojskim oddanie Polakom innego okręgu — (chyba na Śląsku, bo w Wielkopolsce żadnej nie posiada organizacyi)— kompromis w ogólnych wyborach i zgodę w prasie. Tego wszystkiego nie tylko nie myśli centrum dotrzymać, ale wogóle zaprzecza, i to najoficyalniej — wogóle istnieniu jakichkolwiek układów. Umarł przywódca centrowy, hr. Hompesch, który podobno pertraktacye z Napieralskim towarzyszami prowadził. Może też centrum sądzi, że dni Bülowa są policzone i że stanie się znów partyą rządową z kardynałem Koppem na czele?

Dość, że urządzili sobie centrowcy w tajemnicy zjazd w Poznaniu, celem zorganizowania centrowych katolików, — a raczej ich zdobycia, chociażby kosztem Polaków w Wielkopolsce. Kiedy prasa hakatystyczna z obawy o stratę gorąco protegowanych katolików rządowych, wszczęła alarm o rozbicie Niemców w Poznańskiem i Prusach Król. na rzecz Polaków zaczęli centrowcy najpierw przez usta Ślązaka (!) dra Porscha zaprzeczać istnieniu jakiekolwiek łączności z nami, kompromisu w okręgu międzyrzecko-babimojskim, układów z centralnym komitetem, a nawet równocześnie zamieściła centrowa „Schles. Volks-Zeitung" kłamliwy artykuł o funduszach „skarbu narodowego" w Raperswylu, oddanych na rzecz sprawy wrzesińskiej.

Nie dziw, że teraz „Kuryer Pozn." energicznie domaga się od posła Napieralskiego i centralnego komitetu wyjaśnienia sprawy i zdemaskowania obłudy centrowej dokumentami i listami, chociażby zmarłego hr. Hompescha.

A równocześnie cała prasa, nie wyłączając „Dziennika Poznańskiego", który z niespodziewanie ostrym wystąpił artykułem, krytykuje niejasność i rozbieżność akcyi w obu Kołach poselskich. Koło sejmowe trzy razy zmieniło swoje stanowisko wobec podwyższenia podatków w Prusiech, Koło parlamentarne rozbiło się nawet w głosowaniu nad podwyższeniem budżetu sieci telegraficznych. W dalszym ciągu obrady Kół odbywają się przy drzwiach zamkniętych, a obiecanych z posiedzeń komunikatów, przeznaczonych dla wyborców, jak nie widać, tak nie widać. Społeczeństwo rozgoryczone i rozbite w osądzaniu sprawy rydzyńskiej, czeka także daremnie na wydanie sądu przez Koło parlamentarne, któremu akta oddał poseł Dziembowski.

Ten biedny ogół, który dosyć ma do czynienia z sobą i u siebie, ciągle jeszcze pilnować musi pracy swych wybrańców i nieraz dawać wskazówki tym, od których ich się spodziewać należało.

A rząd pruski w dalszym ciągu szerzy jad reakcyi i nadużyć. Świeżo wykryto znów w „Berl. Tageblacie" rzecz niesłychaną. Oto z rozporządzenia ministra Moltkego, nadburmistrz miasta Poznania rozesłał po wyborach do Rady miejskiej poufne zapytanie do urzędników miejskich(!!), z jakiego powodu w wyborach udziału nie brali. Urzędników tych płaci miasto Poznań i rządowi nie przystoi najmniejsze prawo jurysdykcyi nad nimi. Zainterpelowano burmistrza w tej kwestyi na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Przyznał bez zastrzeżeń, że rozporządził rozesłanie okólnika „z wyższego rozkazu". Na zarzut polskiego rajcy, że podobne postępowanie jest przewinieniem, za które kodeks karny przewiduje karę dwuletniego więzienia, odpowiedział uśmiechem. — Wie dobrze, że co najwyżej, otrzyma — order i utoruje sobie drogę do dalszej karyery. Furda sprawiedliwość, wolność sumienia i ten tak wspaniałomyślnie przez rząd gwarantowany samorząd miejski. Najlepiej temu, kto jest dowolnym pachołkiem dzisiejszego rządzi junkrów i hakatystów.

Podnoszą oni tryumf z powodu memoryału memoryału komisyi kolonizacyjnej, rozdanego posłom sejmowym. Chociaż bowiem nie wywłaszczono jeszcze dotąd nikogo, upatrują w sprawozdaniu z czynności komisyi skutków idealnych (!) tej sławetnej ustawy. Głównie podnoszą, że spadła wygórowana cena ziemi (1907—1508 marek za ha, 1908 — 1181 m. za ha), że popyt z tego powodu niemieckich kolonistów na kupno i dzierżawy jest znacznie większy, niż w roku zeszłym, że wreszcie bank chłopski mógł rozwinąć w tych warunkach skuteczniejszą działalność. Tymczasem druga strona medalu, którą się pomija, wygląda wcale dla Niemców niekorzystnie. Przedewszystkiem ani śladu powszechnej trwogi i rozpaczy polskich właścicieli, to znaczy najgorszego upadku moralnego; dalej znaleźli się co prawda kurczyciele ziemi ojczystej między nami, ale było ich znacznie mniej, niż w latach poprzednich; wreszcie blisko cztery razy tyle, co od Polaków, zakupiono ziemi od Niemców, to znaczy, że prywatna własność junkrów kurczy się coraz bardziej.

Opuszczając smutny ten w każdym razie temat, podnieść należy, że większość tych, którzy na ziemi się utrzymali i na pastwę wrogom wydać jej nie myślą, organizuje się i rozwija się coraz lepiej. Dowodem tego świeży zjazd Centralnego Towarzystwa gospodarczego, w którym wzięło udział 250 z górą osób, w tej liczbie znaczna ilość kobiet. Obradowano poważnie przez trzy dni na posiedzeniach plenarnych i sekcyjnych, urządzając przytem mały bojkot postępowej prasy. Jedynie umiarkowanego „Dziennika" reprezentant miał przystęp. Podobno stało się to z obawy przed policyą, gdyż podług ustawy kagańcowej, na zebraniach wolno być tylko członkom towarzystwa. Zapomniano — trochę umyślnie — o tem, że ograniczej liczbie gości wstęp jest dozwolony.

Dalszym dodatnim momentem jest organizacya „Młodych Ziemian", dążąca do społecznego i kulturalnego podniesienia stanu obywatelskiego i ludu roboczego. W istocie, współpracownictwo przyszłych właścicieli majątku w kółkach rolniczych i towarzystwach robotniczych zapełni dotkliwą jeszcze w tej mierze u nas lukę.

Jak słychać, jest w drodze ukształtowania się Towarzystwo demokratyczne o tendencyi wybitnie politycznej, a skupiające się dokoła „Kuryera Poznańskiego". Na razie brak szczegółów. Będzie ono w każdym razie przeciwstawieniem do kasyna konserwatywnego.

Dyrektor Lelewicz robi starania około wyjazdu na maj z operą i operetką do Berlina. Życzyć mu należy, aby zdobył tam zasłużone laury — i „last not least" pieniądze.! W Poznaniu pozostałaby na ten czas komedya i dramat, poczem już razem nasza drużyna artystyczna wyjedzie do Ciechocinka.!

Utis.

Serbia wobec wojny.

(Mobilizacya w Serbii. — Armia serbska wobec Austryi a wobec sandżaku nowobazarskiego. — Belgrad w razie wojny. — Granica serbsko-austryacka. — Flotyla dunajowa. — Obrona Bośni i Hercegowiny).

Serbia zbroi się tak gorączkowo, że prawie codziennie trzeba notować nowe szczegóły o jej usiłowaniach na tem polu, świadczących bądź co bądź bardzo pochlebnie o patryotyzmie i ofiarności mieszkańców tego małego królestwa. — Otóż, jak się obecnie okazuje, Serbia uskuteczniła już częściową mobilizacyę swoich sił zbrojnych, obecnie zaś znajduje się w przededniu mobilizacyi powszechnej. W pierwszem powołaniu odbywa się dalej wzywanie pod chorągiew i kształcenie wojskowe nieczynnych szeregowców, mimo, że już raz wszyscy ci ludzie byli do ćwiczeń wzywani. Od dnia 3 b. m. znajduje się pod bronią ósma kolej, wezwana pod pozorem trzytygodniowych ćwiczeń. Z tej kolei wielu odbyło już ćwiczenia w jesieni, a niektórzy nawet brali udział w dwukrotnych ćwiczeniach. — Z drugiego powołania zostali wezwani do szeregów, względnie znajdują się w nien wszyscy, posiadający szarżę, tudzież wszyscy rezerwiści z konnicy. Od trzech dni wiadomo, że także reszta ludzi tego powołania będzie po kolei wezwana do ćwiczeń, czyli zmobilizowana. Stało się to już w 6 pułku piechoty w Szabacu. — Całe drugie powołanie znajdzie się pod bronią w dniu 23 b. m.

Z trzeciego powołania pod pozorem kontroli zwoływani są ludzie, należący do 7 nadgranicznych pułków nad Dunajem, Sawą, Driną, tudzież Timokiem. Zwołani ludzie są dzieleni na kompanie i otrzymują karabiny, tudzież po 100 patronów. Podobne zebrania kontrolne mają się również odbywać wewnątrz kraju. Przy dywizyi nadmorawskiej w Niszu już się odbyły. Należy przy tej sposobności podnieść, że dotąd trzeciego powołania nigdy nie wzywano ani do kontroli, ani do ćwiczeń. Pewna liczba emerytowanych oficerów została reaktywowana, gdyż w formacyach, utworzonych na wypadek wojny, brakuje oficerów.

Zajmujące szczegóły co do ruchu wojsk serbskich podaje berliński „Local-Anzeiger" — który pisze: „W sprawie serbskich zarządzeń wojskowych słyszano dotąd, że tak zamknięte oddziały wojskowe, jakoteż i rezerwiści, idą w okolice pomiędzy Kragujewacem, Kruszewacem i Kraljewo

---

L. ANDREJEW.

MYŚL.

Z rosyjskiego oryginału przetłumaczył dr M. S.

1

Dnia 11 grudnia 1900 roku doktor medycyny Antoni Ignatiewicz Kerzencew popełnił zbrodnię zabójstwa. Tak zestawienie wszystkich faktów, towarzyszących zbrodni, jak i niektóre okoliczności, poprzedzające ją, kazały przypuszczać u Keržencewa zboczenie umysłowe.

Przewieziony do szpitala dla obłąkanych, poddany został Keržencew najściślejszemu nadzorowi znakomitych psychiatrów, między którymi był także niedawno zmarły profesor Dżembicki.

Oto objaśnienia na piśmie, złożone przez samego doktora Keržencewa, dotyczące zbrodni, a spisane po miesiącu trwania obserwacyi. Razem z innemi materyałami, zdobytemi w śledztwie, znalazły się one w osnowie sądowej ekspertyzy.

Arkusz pierwszy.

Do tej pory, panowie eksperci, taiłem prawdę. lecz teraz okoliczności zmuszają mnie wyjawić ją w zupełności. Poznawszy ją zrozumiecie, że sprawa wogóle nie jest prostą, jak się to może wydawać profanom, a mianowicie że nie streszcza się ona w kwestyi: albo kaftan albo kajdany. Tu jest rzecz trzecia — nie kajdany i nie kaftan — ale, za pozwoleniem, coś straszniejszego, aniżeli jedno lub drugie, a nawet oboje razem wzięte.

Zabity przezemnie Aleksy Konstantynowicz Sawetow, był moim kolegą w gimnazyum i w uniwersytecie, chociaż według specyalności rozeszliśmy się. Ja zostałem, jak wam wiadomo, lekarzem, a on ukończył wydział prawny. Nie mogę powiedzieć, abym nie lubił nieboszczyka; on był mi zawsze sympatyczny i bliższych przyjaciół od niego nigdy nie miałem. Lecz pomimo wszystkich sympatycznych właściwości, nie należał do ludzi, którzy mogą we mnie wzbudzać szacunek. Szczególniejsza miękkość i podatność jego natury, dziwna niestateczność w zakresie myśli i uczucia, przerażająca skrajność i nietrafność ustawicznie zmiennych sądów, kazały mi patrzeć na niego, jak na niemowlę, albo na kobietę. Ludzie blisko niego stojący, nieraz przez niego boleśnie dotknięci, a mimo to, z powodu nielogiczności ludzkiej natury, lubiący go, starali się usprawiedliwiać jego niedostatki i swoje uczucie, nazywając go „artystą". I rzecz szczególna, że być bardzo może, skutkiem tego idiotycznego nazwania, zupełnie go usprawiedliwiano i to, co u każdego normalnego człowieka byłoby uważane za złe, brano u niego nietylko za objaw naturalny, ale nawet za coś dobrego. Taką siłę miało to sztuczne nazwanie, że nawet ja przez jakiś czas byłem pod wpływem tego nastroju i chętnie usprawiedliwiałem drobne niedostatki Aleksego. Drobne — dlatego, bo on do wielkich, jak do wszystkiego wielkiego nie był zdolny. Dostatecznie potwierdzają to jego prace literackie, w których wszystko małostkowe i liche, wbrew krótkowzrocznej krytyce, tak chciwej na wynajdywanie nowych talentów. Ładne a liche były jego dzieła literackie, tak jak on sam był ładnym, ale lichym człowiekiem.

W chwili śmierci miał Aleksy trzydzieści jeden lat — był odemnie młodszy o rok z czemś.

Aleksy był żonaty. Widząc jego żonę, teraz po jego śmierci, ubraną w żałobę, nie możecie wyobrazić sobie, jak była kiedyś piękna, a jak bardzo, bardzo zbrzydła. Policzki ma szare a skórę na twarzy taką zwiędłą, starą, jak znoszona rękawiczka. I zmarszczki. Teraz to jeszcze są zmarszczki, a za jaki rok, to z nich zrobią się bruzdy. Kanały. Przecież ona go tak bardzo kochała! I oczy jej już teraz nie błyszczą i nie śmieją się, a przedtem tak błyszczały, zawsze się śmiały, nawet wtedy, gdy powinny były płakać. Minutkę wszystkiego widziałem ją, spotkawszy się z nią u sędziego śledczego, i przeraziłem się jej zmianą. Nawet nie mogła gniewnem okiem na mnie rzucić, tak była strapiona.

Tylko nas troje — Aleksy, ja i Tatianna Nikołajewna, — wiedzieliśmy, że przed pięciu laty, a dwa lata przed ożenieniem się Aleksego oświadczyłem się Tatiannie Nikołajewnie i nie zostałem przyjęty. Oczywiście przypuszczam, że tylko nas troje, ale z pewnością jest jeszcze z dziesiątek przyjaciółek i przyjaciół Tatianny Nikołajewny, którym ze szczegółami powiedziano o tem, że kiedyś doktor Keržencew zamierzał ożenić się z nią i że dostał kosza. Nie wiem, czy ona pamięta, że wtedy się roześmiała. Przypomnijcie jej, że było to 5 września, gdy się roześmiała. Jeżeli się będzie zapierać, a będzie sie zapierać, to przypomnijcie jej, jak to było. Ja, ten silny człowiek, który nigdy w życiu nie płakał, który się nigdy niczego nie bał, ja stojąc przed nią drżałem. Ja drżałem i widziałem, jak przygryzała wargi i już wyciągnąłem rękę, aby ją objąć, gdy ona podniosła oczy, a w nich był śmiech. Ręka moja została w powietrzu, a ona się roześmiała i długo się śmiała. Ile jej się podobało. Lecz potem ostatecznie przepraszała.

— Wybacz pan, proszę — rzekła, a oczy jej się śmiały.

I ja się też uśmiechnąłem i jeżeli mógłbym jej wybaczyć ten jej śmiech, to przecież nigdy jej nie wybaczę tego mojego uśmiechu.

To się działo 5 września o godzinie szóstej wieczorem, według czasu petersburskiego. Dlatego dodaję, że według petersburskiego czasu, bośmy się znajdywali wtedy na platformie dworca kolejowego, i ja w tej chwili jasno widzę duży, biały cyferblat i taki stan czarnych wskazówek: w górę i w dół. Aleksego Konstantynowicza zabiłem także punktualnie o godzinie szóstej wieczór. Szczególny przypadek, mogący jednakże dużo wyjaśnić domyślnemu człowiekowi.

Jednym z powodów do wsadzenia mnie tutaj, był brak motywu zbrodni. Czy teraz widzicie, że istniał motyw? Z pewnością nie była nim zazdrość. Ona zdradza u człowieka ognisty temperament i słabość władz umysłowych, co jest wprost dyametralnie do mnie niepodobne, jako do człowieka zimnego i rozsądnego. Mściwość? To prędzej, jeżeli już tak koniecznie potrzebne stare słowo do oznaczenia nowego, nieznanego uczucia. Istota rzeczy polega na tem, że Tatianna Nikołajewna jeszcze raz sprawiła, żem się pomylił, i to mnie ciągle irytowało. Znając dobrze Aleksego, wierzyłem, że w pożyciu małżeńskiem z nim Tatianna Nikołajewna będzie bardzo nieszczęśliwa i będzie musiała żałować, że nie mnie wybrała, i dlatego tak nastawałem, aby Aleksy w niej zakochany, żenił się z nią. To też jeszcze na miesiąc przed śmiercią mówił mi:

— To tobie zawdzięczam moje szczęście. Prawda, Tanin?

A ona patrzyła na mnie, mówiła „prawda" i oczy jej śmiały. Ja też się uśmiechałem. I potem wszyscyśmy się śmiali, gdy on objął Tatianę Nikołajewnę — nie żenowali się wobec mnie — i dodał:

— Tak bracie, tyś mnie do tego ośmielił.

Ten głupi i nietaktowny żart skrócił mu życie o cały tydzień, bo pierwotnie zamierzałem go zabić 18 grudnia.

Lecz małżeństwo ich okazało się szczęśliwem i w rzeczywistości szczęśliwą była ona. On kochał Tatianę nie bardzo, bo on nie był zdolny do głębszej miłości. Miał swoją ukochaną rzecz — literaturę, która go odciągała od sypialni. A ona kochała tylko jego jednego i tylko nim żyła. Dalej, był to człowiek niezdrowy. Miewał częste bóle głowy, bezsenność i to go oczywiście męczyło. A ona nawet w pielęgnowaniu go i w znoszeniu jego kaprysów znajdywała szczęście.

Wiadomo, że kobieta gdy pokocha, to staje się niepojętą.

I tak dzień po dniu widziałem jej twarz uśmiechniętą, szczęśliwą twarz, młodą, piękną, beztroskliwą. Myślałem: „To moje dzieło". Chciałem jej dać złego męża, pozbawić ją siebie, a tymczasem dałem jej takiego męża, którego kochała, i sam przy niej zostałem. Wyobraźcie sobie takie dziwo: mądrzejsza od swojego męża, przepędzała czas na rozmowach ze mną, a ubawiwszy się — szła do łożnicy z nim i była szczęśliwą.

Nie przypominam sobie, kiedy mi po raz pierwszy przyszła myśl, aby zabić Aleksego. Jakoś tak niepostrzeżenie się zjawiła, lecz od pierwszej chwili zjawienia, stała się taką dawną, jakbym się z nią urodził. Wiem, że chciałem zrobić Tatiannę Nikołajewnę nieszczęśliwą i że z początku obmyślałem mnóstwo innych planów, mniej groźnych dla Aleksego — byłem zawsze wrogiem wszelkiego gwałtu. Korzystając z mojego wpływu, jaki miałem na Aleksego, zamyślałem go rozkochać w innej jakiej kobiecie, albo go rozpić (miał do tego skłonność), lecz wszystkie te sposoby nie kwadrowały mi. Przyczyną zaś tego było, że Tatianna Nikołajewna mogłaby mimo to być szczęśliwą, nawet oddając go innej kobiecie, słuchając jego pijackich wymysłów, lub poddając się jego pijackim pieszczotom. Ona potrzebowała, aby ten człowiek żył a ona aby tak albo inaczej służyła. Bywają już takie niewolnicze natury. I jak niewolnice nie mogą one ocenić cudzej siły, oprócz siły swojego pana. Miał świat kobiety mądre, dobre i utalentowane, ale sprawiedliwej kobiety nigdy jeszcze nie widział i nie zobaczy. (C. d. n.)

i że ta przestrzeń upatrzona została jako miejsce zborne dla armii, gdy nad Dunajem i Sawą miały pozostać tylko oddziały obserwacyjne. Z powodu geograficznego położenia Serbii, tudzież z powodu kierunku austro-węgierskich linii kolejowych, jak to podnosi „Kölnische Zeitung", zrozumiałem jest opróżnienie północnych i wschodnich okolic państwa serbskiego w razie wojny z Austryą, gdyż armia serbska znajdowałaby się tutaj wobec niebezpieczeństwa, że wojska nieprzyjacielskie mogłyby ją odciąć marszem flankowym".

„Belgradu — powiada w dalszym ciągu owo pismo — nie można utrzymać, austryacka flotyla dunajowa zabezpiecza przeprawę przez Dunaj z Banatu, a skutkiem tego rząd serbski przygotował wszystko, ażeby kasy, archiwa i t. p. przenieść do Niszu. Gromadzenie się wojska serbskiego pod Kragujevacem posiadałoby wobec Austryi wyłącznie cechą obronną, przybrałoby natomiast cechę zaczepną, gdyby nieprzyjacielem była Turcya, a przedmiotem działań wojennych sandżak nowobazarski. Położenie wojskowe Turcyi w sandżaku jest złe, tamtejsze jej siły wojskowe są słabe, ściągnięcie posiłków połączone z wielkiemi trudnościami, a wreszcie linia połączeń byłaby narażona na flankowe ataki ze strony Serbii, tudzież Czarnogóry. Mimo to cała Turcya zerwałaby się do obrony sandżaku, a kto zna nienawiść Albańczyków do Serbów, ten pojmie, jaka straszna, pełna krwawych orgij walka ludowa powstałaby w sandżaku. A tymczasem Turcya sprowadziłaby tam swoje wojska i Serbia naraziłaby się na nieuchronną klęskę".

Wracając do frontu austryackiego, należy podnieść, że granicę pomiędzy Serbią a Austro-Węgrami tworzą prawie wyłącznie rzeki Dunaj, Sawa, Drina, które albo z powodu swojej masy wód, albo z powodu konfiguracyi brzegów są trudne do przebycia. Austro-Węgry zarówno na Sawie, jakoteż i na Dunaju (2/3 części Driny są niespławne) tak pod względem defenzywnym, jakoteż i ofenzywnym liczyć mogą na wydatną pomoc ze strony flotyli dunajowej, która znajduje się w porcie zimowym pod starym Budzinem, przy Budapeszcie. Flotyla owa składa się z 6 monitorów i pewnej liczby łodzi patrolowych i torpedowych. Szybkość ich na wodzie spokojnej wynosi 15 do 18·5 kilometra na godzinę.

W okolicach serbskich, graniczących z Austryą, panują bardzo niepomyślne warunki sanitarne, które w głębi kraju są lepsze, ale tam znowu jest dotkliwy brak pomieszczeń dla wojska. Skutkiem tego trzeba wszystko wieść z sobą, co wymaga zwiększenia trenu. Jak wiadomo, tren austryacko-węgierski pochodzi z końca ubiegłego wieku, kiedy się liczono poważnie z możliwością wojny przeciwko Rosyi. Ów tren nie wystarcza w razie wojny na Bałkanie, a zwłaszcza w Serbii, jeżeli pominiemy formacye trenu w Bośni i Hercegowinie. W razie wojny zarząd armii austryackiej podobnie jak w r. 1878 będzie się musiał uciec do wozów krajowych i zwierząt jucznych, które — dzięki długoletnim doświadczeniem — zostaną wyzyskane należycie.

Naturalne środki obronne w Bośni i Hercegowinie są dosyć trudne, ale zarząd wojskowy ulepszył je i wzmocnił sztucznie. Sarajewo, Mostar, Trebinje i Bilek są fortecami i tworzą jedną grupę. Do grupy drugiej należą umocnione miejscowości Stolar, Newezinje tudzież inne. Dalej istnieją umocnione punkty etapowe i silne budynki strażnicze, a wreszcie zdolne do obrony koszary. Austryacki zarząd wojskowy zwraca baczną uwagę na zapobieżenie [illegible] i w tym celu, jak wiadomo, stworzył osobne korpusy lotne, złożone z doborowych strzelców.

Dla serbskich ataków na Bośnię i Hercegowinę głównym celem operacyjnym byłoby Sarajewo, które jednakże przez swoje fortyfikacye dostatecznie jest zabezpieczone przeciwko wszelkim niespodziankom tego rodzaju. Punktem wyjścia dla serbskiej ofenzywy w takim wypadku byłaby nizina nad Driną poniżej Loznicy, potem dolna część niziny Jardaru, a wreszcie zagłębie Krice-Pozega. Najbliższym atoli punktem byłby teren nad Driną. Wszystkie te punkty zborne mają połączenie z Loznicą, Waljewo i Uzice. Czy jednakże armia serbska posiada materyał mostowy do połączenia obu brzegów Driny, nie wiadomo, ale to jest rzeczą wątpliwą.

Po nocie rosyjskiej.

Wręczona wczoraj rządowi wiedeńskiemu nota rosyjska jest jak gdyby kubłem oliwy, wylanej brutalną ręką na stos, który już obejmują języki ognia...

Szorstki ten, niemal niegrzeczny elaborat dyplomacyi petersburskiej, posłuży kiedyś historykom dzisiejszej chwili za dowód i świadectwo, że odpowiedzialność za klęskę wojny spada jedynie i wyłącznie na Rosyę.

Po tylu miesiącach rokowań, po tylu zmianach, jakie zaszły rzekomo w zapatrywaniach polityków petersburskich, po ugodzie wreszcie turecko-austryackiej, Rosya wróciła nakoniec tam, skąd wyszła, i domaga się dzisiaj na nowo konferencyi międzynarodowej, która ma dopiero „dyskutować" nad aneksyą Bośni i Hercegowiny.

Nota taka nie jest niczem innem, jak tylko prowokacyą. Rosya swoją zgubną polityką popycha do katastrofy nie tylko nieszczęśliwą wręcz niesumiennemi jej przyrzeczeniami omamioną Serbię, ale także i sama zbliża się do przepaści. Brutalny egoizm polityki rosyjskiej, zbrodnicza jej objętość na interesy Europy, jej kultury i cywilizacyi, nigdy nie występowały tak jawnie, nigdy nie odsłaniano ich nad Newą w sposób tak cyniczny, jak dzisiaj, kiedy się tam rozpoczyna na wielką skalę konsekwetne prowokowanie wielkiej wojny europejskiej, nieobliczalnego wprost w skutkach kataklizmu dziejowego. Równocześnie tacy panowie jak Makłakow i Bobrinskij mają odwagę cywilną apelowania do kulturalnego świata w obronie Serbów, zagrożonych przez Austryę. I to wszystko wychodzi od parlamentarzystów państwa, w którem kilkanaście narodów walczy z najstraszniejszym, najdzikszym uciskiem, jęczy w niewoli najnieznośniejszej, bo u barbarzyńców i przewrotnych prymitywów ludzkich.

Ta Austrya, o której „Nowoje Wremia" pisze stale, że „ukradła" Bośnię za cały czas swoich trzydziestoletnich rządów w Bośni, nie wyrządziła tamtejszej ludności tyle krzywdy, ile jej znosić muszą chociażby jedni tylko rodacy nasi w Królestwie w ciągu miesiąca. O tem pp. Makłakowy i „tutti quanti" zdają się zapominać...

Prowokacyjna polityka Rosyi, która w nocie jej wczorajszej znajduje tak jaskrawy i wszelkie wątpliwości znoszący wyraz, jest tem bardziej zbrodniczą, że opiera się nie na własnych siłach Rosyi, ale na niskiej spekulacyi, że Francya i Anglia użyczą jej swych środków do rozbicia Austryi na kawałki, jak to niedawno jeszcze prasa rosyjska zapowiadała.

Armia rosyjska, zdemoralizowana bezprzykładną klęską na wschodzie, służbą policyjną, ekspedycyami karnemi przeciw bezbronnym „wrogom wewnętrznym", jest raczej wielkim skandalem, niż armią.

Niesłychana, do absurdu wprost dochodząca korupcya władz wojskowych i intendantury, gigantyczne kradzieże, całkowity upadek ducha i poczucia prawa, dezorganizacya państwa, opłakany stan kolei i beznadziejne finanse — oto dane, pozwalające Rosyi prowokować zuchwale dwa państwa, które razem wzięte, stanowią największą potęgę militarną, jaką kiedykolwiek ludzie widzieli, jakiej nie można przeciwstawić żadnej innej kombinacyi europejskiej, nawet z Hiszpanią i Portugalią włącznie.

Polityka Rosyi z jej notami i knowaniami zaczyna przypominać słynne smoki papierowe, któremi Chińczycy udekorowali mury Pekinu, celem odstraszenia szturmujących go Francuzów. Jest to poprostu wielki szwindel polityczny tyle naiwny ile zbrodniczy, bo obliczony z całą świadomością na nieświadomość i złudzenia mocarstw zachodnich. Cała nadzieja w tem, że mocarstwa te potrafią ocenić właściwe intencye swej sojuszniczki północnej i salwując dobra kultury europejskiej, spełniając obowiązek, jaki mają wobec ludzkości, cofną się przed spełnieniem fikcyjnych obowiązków, jakie niegdyś zaciągnęły niebacznie wobec Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 18 marca.

Wszystkie dzienniki jednomyślnie potępiają notę rosyjską, którą tłómaczą tylko, jako zachętę Serbii do wytrwania w oporze, celem przysporzenia Austryi większych kłopotów, mimo, że Rosya z trudem może się wdać w wojnę.

„N. Fr. Presse" nazywa notę rosyjską **zdradą najpokoju europejskim**. Odcięła ona bowiem Serbii możliwy odwrót i zwiększyła przez to prawdopodobieństwo wojny. Nota rosyjska jest niejako zawezwaniem Austryi przed ten trybunał międzynarodowy, o którym mówi nota serbska.

Nota rosyjska jest wykwitem złośliwości. Serbia byłaby się jeszcze uspokoiła, gdyby Rosya nie była wstrzymała wspólnej akcyi mocarstw w tym celu.

Wiara w pokój jeszcze nie wygasła, **ale płomyk nadziei jest bardzo słaby.**

„Zeit" z przekąsem nazywa notę rosyjską nowym dowodem braku szczerości w polityce rosyjskiej. — „Zeit" donosi o programie włoskim, przedłożonym wczoraj wieczorem przez ambasadora włoskiego br. Aerenthalowi, co do konferencyi i powiada, że Rosya musi szybko odpowiedzieć, czy go chce przyjąć. Jest bowiem wielkie niebezpieczeństwo, albowiem skoro nagromadzono już tyle broni, łatwo może nastąpić eksplozya.

Wkońcu donosi „Zeit", że między mocarstwami toczą się rokowania o zlokalizowanie wojny austro-serbskiej, i zaprzecza, jakoby w Austryi istniała partya wojenna, której głową ma być arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

„N. Fr. Presse" ostrzega Francyę przed popieraniem Serbii i zwraca jej uwagę na konieczność powrotu do zajmowanego od początku stanowiska pośredniczącego.

„Fremdenblatt" twierdzi, że sankcya aneksyi jest tak ważną, że nie powinno się tracić czasu na formalności, tylko przystąpić do rzeczy.

„Reichspost" nazywa notę rosyjską podstępną i zachętą dla Serbii.

Ostatnie usiłowania.

Wiedeń 18 marca.

Zgodnie donoszą ze wszystkich stolic europejskich, że **nota rosyjska znacznie utrudniła sytuacyę.** — W tutejszych kołach kompetentnych twierdzą, że Serbia musiała już od dawna wiedzieć o treści noty rosyjskiej, skoro tak uporczywie odwoływała się do trybunału europejskiego, gdyż obecnie Rosya w nocie swojej oświadcza gotowość do pertraktowania z Austryą i mocarstwami, celem zwołania konferencyi dla obrad nad kwestyą bośniacką.

Mimo największego naprężenia ciągle utrzymują, że nadzieje utrzymania pokoju nie są jeszcze wykluczone, albowiem, jak słychać, mocarstwa przecież w ostatniej chwili starają się wpłynąć i pośredniczyć w duchu pokojowym.

Ostatnio rząd włoski wystąpił z propozycyą programu konferencyi, na który, jak przypuszczają, zgodzą się wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, z łatwością.

Oto rząd włoski proponuje, aby program konferencyi ograniczyć do tych tylko punktów, które są już uregulowane, a więc postawić na porządku dziennym sprawy aneksyi, która jest uporządkowana „entente" turecko-austryackiem i sprawę niezawisłości Bułgaryi, w której, jak przypuszczają, nastąpi niebawem decyzya.

Natomiast kwestya serbska ma być zupełnie wykluczona z programu konferencyi, któraby miała za zadanie zarejestrować tylko zmiany w traktacie berlińskim.

Oprócz tego jest i druga propozycya co do konferencyi, pochodząca od Niemiec, a mianowicie, aby mocarstwa odpowiedziały gabinetowi wiedeńskiemu, który je zawiadomił o zawarciu ugody z Turcyą, że przyjmują to do wiadomości, i gotowe są § 25, — który obecnie stał się zbytecznym, skreślić z traktatu berlińskiego.

Najbardziej zbliżoną do zapatrywań i życzeń austryackich jest nota angielska, która domaga się konferencyi tylko dla formalnego zatwierdzenia zmian, zaszłych w traktacie berlińskim.

Jak z Konstantynopola donoszą, Turcya zachowuje się obecnie mniej życzliwie wobec myśli zwołania konferencyi, obawiając się, że ta konferencya odbędzie się wyłącznie jej kosztem.

Nota, która w najbliższych dniach zostanie wysłaną do hr. Forgacha, celem zakomunikowania jej rządowi serbskiemu, podniesie z naciskiem stanowisko rządu austryackiego, podług którego, kwestye sporne między Austryą a Serbią mają być zupełnie odrębnie traktowane od wszystkich innych problemów międzynarodowych.

Jak „N. Presse" donosi z Budapesztu, w tamtejszych kołach rządowych, uważają sytuacyę zagraniczną, z powodu noty rosyjskiej, za znacznie zaostrzoną.

Wekerle o sytuacyi.

Wiedeń, 19 marca.

Między węgierskim szefem gabinetu a ministrem spraw zagranicznych odbyły się liczne konferencye telefoniczne; poczyniono daleko idące zarządzenia, nawet na ten wypadek, gdyby stosunki między Austro-Węgrami a Serbią doprowadziły do dalszych komplikacyi.

Prezydent ministrów dr Wekerle wygłosi dziś w Sejmie mowę, w której zajmie się obecną sytuacyą zagraniczną, w odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę jednego z posłów.

Opinia w Anglii.

Londyn 18 marca.

Nota rosyjska dopiero późnym wieczorem została tu ogłoszoną i zwróciła powszechną uwagę, mimo że prasa zajmowała się wczoraj głównie dyskusyą flotową. Nota ta nie wywołała i tutaj korzystnego wrażenia, chociaż starają nadać jej mniej szorstką interpretacyę, niż w Wiedniu i twierdzą, że Rosya niczego innego nie chce, jak tylko odroczenia pertraktacyj z mocarstwami, aby formalnie zgodziły się na potwierdzenie aneksyi Bośni na konferencyi

Kronika.

Kraków, 18 marca.

Z „Ogniska nauczycielskiego". W sobotę 13 b. m. odbył się w salach „Ogniska nauczycielskiego" wieczorek muzyczno-wokalny, urządzony staraniem sekcyi zabawowej „Ogniska". Wieczorek doborowym programem zyskał ogólne uznanie licznie zebranych gości i utwierdził pochlebną opinię pełnej inicyatywy i ruchliwości sekcyi, starającej się wydatnie o pomnożenie funduszów na budowę własnego domu dla nauczycielstwa.

Z programu wyszczególnity się udatne deklamacye p. Wiocha i p. G., produkcye kwartetu smyczkowego (pp. Kuliński, Szaleski, Świerczyński i Kapałka), śpiew solo prof. Bursy, który kilkakrotnie musiał śpiewać nad program, śpiew p. Czerneków ny, uczenicy p. Bursy, oraz produkcye prof. Launera, który z głębokiem odczuciem odegrał Chopina, Preludyum z op. 28, Poloneza A-dur i Mazurkę op. 33. Clou wieczoru stanowiło solo wiolonczelowe p. Kopystyńskiego, który wysokim artyzmem i pełną uczucia grą podbił całe audytoryum. Musiał on powtórzyć nad program niezwykle pięknie interpretowaną „Kołysankę" Renarda. Na równym poziomie artystycznym stanęło solo skrzypcowe p. Kłosińskiego, który wielką techniką i siłą uczucia dał się poznać jako niezwykle utalentowany skrzypek. Odegrał on Wieniawskiego „Legendę" i „Mazurka", a na bis „Traeumerei" Schumana.

Zabawę towarzyską, która po koncercie zawiązała się, urozmaicili udatnemi a pełnemi humoru monologami pp. L. Haraschin i Kopystyński.

Z konserwatoryum muzycznego. Dyrektor Żeleński powrócił z Kijowa i rozpoczął dziś lekcye harmonii, fortepianu i organu.

Z organizacyi lekarzy. Walne zgromadzenie konstytuujące, krakowskiego Związku obwodowego lekarzy, odbędzie się w sobotę 20 bm. o godzinie wpół do 6 popołudniu w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Wybór 5 członków zarządu i 3 członków komisyi kontrolującej. 3) Wybór delegatów na zjazd Związku krajowego, 4) Interpelacye. W zgromadzeniu mogą brać udział wszyscy członkowie, należący do krakowskiego Związku organizacyj powiatowych z głosem doradczym.

Z teatru ludowego. Trupa teatru wyjeżdża w przyszłym tygodniu na jedno przedstawienie do Tarnowa.

Zebranie urzędników kolejowych wszelkich kategoryj odbędzie się w Krakowie w niedzielę 21 bm. o godz. $4^1/_2$ po poł. w sali Rady powiat. (ul. Pijarska). Na porządku dziennym: 1) Stosunki awansowe urzędn. kol. państw. 2) Pokrzywdzenie urzędników dyrekcyjnych przy rozdziale kwoty 14 milionów koron w r. 1908.

Z Czytelni akademickiej. W sobotę 20 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Reformacka l. 2) z okazyi uroczystości św. Józefa wieczorek z tańcami poprzedzony produkcyami wokalno-muzycznemi. Wstęp za zaproszeniami, które komitet wydaje na miejscu.

Spółka kredytowa. Tow. Wzaj. ubezp. w Krakowie, odbędzie walne zebranie 20 bm. o godz. 4 po południu.

Z Kasyna wojskowego. W krakowskiem Kasynie wojskowem, odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm., amatorskie przedstawienie na dochód funduszu dla rekonwalescentów I. (krakowskiego) korpusu. Odegrany zostanie II. akt „Latającego Holendra" przy muzyce 13 pułku, następnie „Dziesięć cór na wydaniu" Suppe'go, przy muzyce 20 p. p. Reżyseryę objął p. Jan Friedel. Bilety wstępu od czwartku, to jest od dzisiaj aż do soboty dnia 20 bm. wydaje kancelarya Kasyna wojskowego, od godziny 9 do 11 rano i od godz. 4 do 6 popołudniu, Ceny miejsc po 8 i po 5 koron.

Ucieczka więźnia. Jak nam komunikuje dyrektor zakładu karnego w Wiśniczu, niebawiony jest wiadomość, jakoby stamtąd uciekł jakiś więzień.

Zakopane, 17 marca. Przepiękny „wieczór Słowackiego", urządzony onegdaj w salach „Morskiego Oka" w Zakopanem, na prośbę dra Dłuskiego, właściciela sanatoryum, został nazajutrz powtórzony w wielkiej sali koncertowej sanatoryum dla chorych. Deklamacye utworów Słowackiego. wygłoszoną przez artystkę sceny krakowskiej, p. Helenę Arkawin, i koncert pianisty z Warszawy p. Zygmunta Chluskiego, darzono długo niemilknącemi oklaskami. Panna Arkawin była zmuszona do licznych naddatków ponad program.

Wadowice, 17 marca. Wiec przemysłowy odbędzie się u nas w niedzielę 21 b. m. o g. 2 po południu w sali Sokoła. Wiec zwołuje Liga pomocy przemysłowej, która delegowała do Wadowic dyr. Józefa Olszewskiego. Dyr. O. wygłosi zajmujący referat „O obecnym stanie obrony przemysłu i handlu polskiego w Galicyi". Wątpić nie należy, że wszystkie sfery naszego miasta pospieszą do sali Sokoła, aby w walce o rozwój przemysłu krajowego skrzepić swe siły.

Rzeszów, 17 marca (Z życia towarzyskiego. — Popis. — Wykład o magii i spirytyzmie. — Fantazye przedwojenne). Wydział tutejszego Kasyna postanowił w swych lokalnościach, w pewnych odstępach czasu urządzać koncerty muzyki wojskowej. Członkowie Tow. i ich rodziny, oraz oficerowie z rodzinami, mają wstęp wolny. Po hucznym karnawale, publiczność skromną tę rozrywkę przyjmie z przyjemnością i założni piękne, nowe ubikacye kasynowe. Pierwszy tego rodzaju wieczór odbędzie się 21 bm. Na 23 bm. przygotowuje Kółko amatorskie Tow. kasynowego wesołą krotochwilę Henequina „Dwadzieścia dni kozy".

Ogród Kalinowskich, który nabył adwokat dr Daniec, zostanie niebawem parcelowany. Z powodu tych transakcyj, znajdujący się w ogrodzie klub tennisowo-kręglelniany, o ile nie znajdzie nowego, stosownego ogrodu, przestanie istnieć.

W zeszłym tygodniu odbył się w szkole muzycznej „Lutni" popis półroczny uczniów i uczenic tej szkoły. Wynik zadowolnił rodziców w zupełności, którzy nie szczędzili słów uznania pani Gołogórskiej i prof. Urbaniemu za ich sumienną pracę.

Inż. Libański ze Lwowa wygłosił przed licznie zebraną publicznością, w sali Sokoła wykład, na temat „Tajemnice magii i spirytyzmu". Wykład ten wygłoszony w sposób popularny i przy pomocy obrazów świetlnych, odbył się staraniem „Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza".

Na tle obecnego naprężenia politycznego, powstały w mieście naszem najrozmaitsze pogłoski, których groźna fantastyczność potęgowała się coraz bardziej, im więcej przechodziły z ust do ust. Na razie pogłoski się nie sprawdziły.

O aresztowaniu szajki bandytów, którzy dokonali w okolicy Kołomyi kilka napadów na plebanie ruskie (o aresztowaniu donieśliśmy wczoraj), przynoszą dzienniki lwowskie następujące szczegóły: We wtorek odkryto lokal, w którym banda miewała schadzki i przechowywała zrabowane przedmioty, a żandarm, udawszy się tam, zastała Pawła Drozdowskiego, ucznia VI kl. gimnazyum ruskiego i jego towarzysza Homika Włodzimierza. W mieszkaniu tem znaleziono również srebra w prześcieradła zawinięte, a z kradzieży u ks. Pawluka pochodzące, jako też pugilares ks. Rusina z drobną kwotą i posrebrzany koszyczek stołowy. Przy rewizyi w mieszkaniu Stefana Wełyczki nic nie znaleziono, w mieszkaniu zaś Cyryla Bukojemskiego znaleziono topór, 8 wytrychów, rewolwer i kilka drobnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Trzej ostatni są byłymi uczniami tutejszego ruskiego gimnazyum, a obecnie uczęszczają do prywatnego seminaryum ruskiego. Aresztowano wszystkich czterech, a wieczorem przewieziono ich do Kornicza, gdzie przed księdzem Rusinem przyznali się podobno do zbrodni. Ks. Rusin poznał Homika jako tego, który podczas napadu dusił go za gardło, asystowali mu zaś w rabunku Bukojemski i Wełyczko. Drozdowski kupował maski i przechowywał skradzione rzeczy. Wszystkich czterech, zaledwie dwudziestoletnich młodzieńców, z których najmłodszy Drozdowski, jeszcze w mundurku szkolnym, odstawiono do aresztów sądowych. Do bandy tej należeć ma jeszcze kilkunastu młodzieńców, których żandarmerya energicznie poszukuje. Sprawa cała wywołała w Kołomyi ogromną sensacyę, zwłaszcza, że aresztowani pochodzą z domów uczciwych i ogólnie poważanych.

Brody, 17 marca. (Z Izby handlowej). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowej wybrano jednogłośnie prezydentem p. Lazara Blocha, zastępcą p. Artura Schnella, a prowizorycznym zastępcą p. Mojżesza Landaua. Na posiedzenie przybyli nowo wybrani członkowie, których powitał kilku słowami prezydent.

Ze świata.

S. p. Teodor Dunin, o którego śmierci w Warszawie donieśliśmy wczoraj, urodził się w r. 1854 w Wyganowie w Kieleckiem. Po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego uzyskał już jako ordynator szpitala Dzieciątka Jezus w r. 1881 doktorat. Rozległa działalność ś. p. Dunina w literaturze lekarskiej, jak niemniej w zawodzie praktycznym, wysunęły niebawem dra Dunina na wybitne stanowisko w świecie lekarskiem Warszawy, a po śmierci ś. p. Chałubińskiego złożyła w ręce jego berło autorytetu zawodowego. Działalność naukową, do której zamykały mu drogę stosunki uniwersyteckie i system rządowy — rozwinął ś. p. dr Dunin w fachowem piśmiennictwie. W r. 1881 należał do grona młodych lekarzy odnowicieli „Gazety lekarskiej", w której też najwięcej prac swych zamieścił. Pisywał też w zakresie specyalności swoich: w „Medycynie", „Kronice lekarskiej", „Pamiętniku Tow. lekarskiego", oraz po niemiecku w archiwum Virchowa. Za sprawą ś. p. dr Dunin „Gazeta lekarska" w r. 1889 zaczęła też wydawać „Odczyty kliniczne", z których ozdobą były prace zmarłego. W księdze pamiątkowej prof. Hoyera ś. p. dr Dunin zamieścił też większą pracę swoją „O zmianach anatomicznych w płucach przy ich ucisku".

Jako lekarz ofiarny, ludzki i bezinteresowny, niósł ś. p. dr Dunin zawsze i wszędzie pomoc swoją tam, gdzie jej było potrzeba. Jedną z największych jego zasług jest stworzenie sanatoryum w Rudce dla inteligencyi dotkniętej gruźlicą. Świetnie urządzony zakład ten postawiony na stopie pierwszorzędnej pod względem urządzeń leczniczo-hygienicznych, będzie trwałym pomnikiem znakomitego lekarza i najpiękniejszem uwieńczeniem jego zasług. Pogrzeb ś. p. Dunina odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m.

Rewizye i aresztowania w Łodzi. Z Łodzi donoszą: W nocy z 16 na 17 bm., w lokalu związku zawodowego robotników przemysłu włókniczego „Jedność" przy ul. Piotrkowskiej, żandarmerya i policya dokonały rewizyi, po której zabrano wszystkie książki i kwitaryusze.

Następnie odbyły się rewizye w mieszkaniach członków zarządu tej instytucyi, a mianowicie u pp. Jana Sutorowskiego, redaktora czasopisma związkowego „Jedność", u Antoniego Szatkowskiego, sekretarza związku, Antoniego Zientalskiego, skarbnika, oraz u członków zarządu: Adolfa Millera i Władysława Gory. Wszystkich aresztowano. Nazajutrz w południe żandarmerya ponownie w obecności aresztowanych pp.: Sutorowskiego i Szatkowskiego, dokonała rewizyi w lokalu „Jedność" i w sąsiednich związkach: drzewnym i piekarskim, mieszczących się w tym samym domu. Zabrano księgi, kopisy i dzienniki, znajdujące się w związku. Nadto dokonano rewizyi w domach przy ulicy Gubernatorskiej l. 30, 32 i 34. Rozbijano piwnice i przeszukiwano wszystkie komórki i zabudowania gospodarcze. Rewizya nic nie wykryła. Przy dalszej rewizyi wykryto potajemne zebranie w domu przy ul. Zarzewskiej l. 25. Znaleziono wydawnictwa zakazane i aresztowano 12 osób, które przewieziono do więzienia przy ul. Milsza.

Zamknięto także na czas stanu wojennego tygodnik „Jedność". Wydawcę Antoniego Wdowiaka aresztowano; siedzibę opieczętowano.

Wczoraj po południu, w mieszkaniu własnem, po dokonanej rewizyi, aresztowano inż. Wacława Wojewódzkiego, współpracownika Tow. akc. fabryki żelaznej I. Johna.

Z armii. W tych dniach zajdą ważniejsze zmiany w generalicyi armii austro-węgierskiej. I tak opróżnione dowództwo korpusu 5 w Preszowie obejmie generał kawaleryi Winzor, dowództwo 11 korpusu we Lwowie marsz. polny-por. Schoedler. Wojskowym komendantem Zadaru zostanie marszałek-polny-por. Fanta, a komendantem twierdzy w Przemyślu marsz. pol.-por. Jihn.

Ochotnicy węgierscy. Jak to już w krótkości doniósł telegram, naczelnik (sędzia) gminy Szekeby-Muzsa, Aleksander Kinda, były plutonowy 62 pułku piechoty, utworzył z młodzieży wymienionej wsi oddział ochotników, gotowych w razie potrzeby wyruszyć na pole walki. Kinda zawiadomił o tem najbliższą komendę uzupełniającą w Odorkellen listem, w którym pomiędzy innemi pisze, iż Węgrzy na wypadek wojny z Serbią okażą swoją tradycyjną waleczność i że oddział ochotników z gminy Szekely-Muzsa oddaje się pod komendę wojskową.

Z bagna wielkomiejskiego. Publiczność monachijska żywo zajmuje się skandaliczną sprawą hr. Günthera Schulenburga, który w procesie przeciwko pisarzowi Kurtowi Aramowi sam siebie wobec sądu określił jako zwyrodniałego. Hr. Schulenberg mieszkał razem z chłopakiem, który pełnił służbę przy domowej windzie osobowej. Często zapraszał gimnazyastów do łaźni, albo do swojego pomieszkania. Pewien nauczyciel, dowiedziawszy się o tem, ostrzegł rodziców, poczem hr. Schulenburg zażądał, ażeby nauczyciel, albo stanął do pojedynku, albo złożył odpowiednie oświadczenie. Nauczyciel odmówił, a wkrótce hr. Schulenburg zniknął z Monachium razem z owym chłopakiem, gdyż policya wmięszała się do tej sprawy. Hr. Schuldeburg, krewny ks. Bülowa, był świadkiem w procesie przeciwko ks. Eulenburgowi, zeznając na jego korzyść.

Smierć aktora. Jeden z najznakomitszych aktorów niemieckich, Adalbert Matkowski, członek królewskiego teatru w Berlinie, umarł tam w 51 roku życia. Był niezrównanym w rolach bohaterskich, a gra jego odznaczała się żywiołowemi wybuchami uczuć.

Sprawa pani Steinheil. Sędzia śledczy André ukończył śledztwo w sprawie zamordowania malarza Steinheila i jego teściowej pani Japy. W piątek odbyło się ostatnie przesłuchanie pani Steinheil, której sędzia śledczy oświadczył, że ją oskarża o zabicie męża i matki. Ponieważ prokurator Grandjeasz zna dokładnie szczegóły śledztwa, więc po otrzymaniu aktów przeglądnie jo w ciągu trzech dni i zwróci sędziemu. Skutkiem tego prawdopodobnie już z końcem bieżącego miesiąca obwiniona stanie przed sądem przysięgłych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We czwartek 18 marca: prof. dr Bruner: „Odrodzenie nauk w XVI wieku".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W sali I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
We czwartek 18 marca: dr Stanisław Mostowski: „Przemiana materyi w ustroju człowieka i zwierząt".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie
We czwartek: „Moralność".
W piątek: „Sen srebrny Salomei".
W sobotę: „Mazepa".
W niedzielę pop.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Mazepa".
W poniedziałek: „Modelka".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Sposób na mężów", (występ pań Zimajer).

Z kalendarza. We czwartek 18 marca: Gabryela i Cyryla jerozol.; w piątek 19 marca: Józefa Obl. N. M. P. w sobotę 20 marca: Eufemii i Teodozyi mm.

Wschód słońca 18 marca o godzinie 5 min. 48, zachód o g. 5 m. 47; długość dnia 11 godzin min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 marca termometr doszedł od — 2·6 do — 6·4 C.; barometr podniósł się.

Dnia 18 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm., termometru 2·6 C.; wiatr cisza.

Dział ekonomiczny.

× Dostawy publiczne a przemysł krajowy. (Komunikat). Niedawno zakradł się zwyczaj, że władze i instytucye przy rozpisywaniu dostaw (zwłaszcza na artykuły chemiczne) używały nazw zastrzeżonych obcym fabrykom, jak: rostinit, „Schuppenpanerfarbe", farba bessimerowska itp., a nie nazw ogólnych, przez określenie cech jakościowych, celu dostawy lub przez podanie nazwy gatunkowej (np. „farba do malowania żelaznych mostów"). — Przeciw temu zwyczajowi wystąpił centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, wykazując, że tego rodzaju ograniczenie doboru artykułów, potrzebnych do wykonania danej dostawy, w wysokim stopniu krzywdzi produkcyę krajową, często jakościowo wcale nieustępującą tym obcym fabrykom, na których rzecz stwarza się formalny monopol, z góry przepisując dostawę wytworu, którego nazwa im jest wyłącznie zastrzeżoną. Wynikiem tej akcyi są zgodne zarządzenia namiestnictwa, Wydziału krajowego, dyrekcyi kolei państwowej, oraz dyrekcyi poczt i telegrafów, uwzględniające w zupełności stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Związek. Władze te uznały, że szumna a zastrzeżona nazwa jest często blagą i że w dziedzinie fabrykacyi farb, lakierów itp. mamy w kraju dość fabryk, stojących zupełnie na wyżynie zadania.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 marca.

List do wyborców. B. minister Dawid Abrahamowicz, rozesłał do wyborców swego okręgu, z którego mandat do Rady państwa piastował, list, w którym stwierdza, że ustępując z powodu udzielonego mu przez prezydyum Koła polskiego votum nieufności z posady ministra dla Galicyi, uważał za stosowne złożyć także mandat poselski. W liście tym, który ogłasza lwowski „Przegląd", pisze p. Dawid Abrahamowicz między innemi:

„Jakkolwiek dotąd osłonięte są powody, które skłoniły prezydyum Koła do tak doniosłego kroku, jakim jest danie votum nieufności, gdyż w liście, wystosowanym do mnie przez prezesa Koła, niema ani wzmianki o powodach i motywach wspomnianego aktu, — to jednak sam fakt podania do publicznej wiadomości, iż członek Koła polskiego i minister dla Galicyi, otrzymał od prezydyum Koła

polskiego votum nieufności, dostatecznem jest — jak sądzę — usprawiedliwieniem wobec moich szanownych wyborców, rezygnacyi mej z mandatu poselskiego do Rady państwa — w której lat 28 bez przerwy zasiadałem. Ustępuję z parlamentu wiedeńskiego z uczuciem sumiennie spełnionego obowiązku, z głębokiem przeświadczeniem, iż jako poseł, prezes Koła i minister dla Galicyi, miałem dobro kraju za jedyną ostoję mego działania.

„Odpowiedzialność za oderwanie mnie od dalszej pracy na arenie politycznej i parlamentarnej w Wiedniu, nie na mnie, lecz na tych spada, którzy pod znanem hasłem „wymiany mózgów“, mimo głośnego uznania dla mej pożytecznej dla kraju działalności w Wiednia, urzeczywistnienie popostawionego programu za swe pierwsze zadanie uznali.

W końcu zaznacza p. Abrahamowicz, że ponownego wyboru do Rady państwa przyjąćby nie mógł.

Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu rozwinęła się dyskusya nad sprawozdaniem delegata do krajowej rady szkolnej, prof. Ciesielskiego, złożonem Radzie jeszcze 9 grudnia 1908 roku. Przed rozpoczęciem dyskusyi, zakomunikował prof. Ciesielski, że sekcya V (organizacyjna i szkolna) uchwaliła polecić prezydyum, aby w sprawie reorganizacyi kraj. Rady szkolnej wniósł do Sejmu memoryał z żądaniem zmian następujących:

1) Należy wzmocnić czynnik autonomiczny w Radzie szk. kraj. przez powiększenie liczby delegatów Rad m. Krakowa i Lwowa (także podwładni R. S. K. powinni być wybierani delegatami); przez powiększenie liczby znawców szkolnictwa, wybieranych przez grona zawodowe; przez wprowadzenie znawców hygieny; powiększenie liczby reprezentantów kraju, których wybierałby Sejm, a nie Wydział krajowy; przez opuszczenie klauzuli, dotyczącej narodowości członków R. S. K.; przez postanowienie, aby przydzielanie do sekcyj odbywało się według życzenia członków; przez stałe przydzielanie referatów autonomicznym członkom R. S. K.; przez zmniejszenie ilości głosów, przysługujących czynnikom biurokratycznym.

2) Należy rozszerzyć kompetencye R. S. K. na wszelkie sprawy natury ogólniejszej i na ważniejsze sprawy personalne.

3) Należy ustalić zasady postępowania w sprawach personalnych, w szczególności zaś postanowić aby: a) nauczyciel stały mógł być przeniesiony lub spensyonowany tylko wskutek śledztwa i orzeczenia dyscyplinarnego; b) od orzeczeń dyscyplinarnych przysługiwało nauczycielowi prawo odwołania w łonie R. S. K; c) aby wprowadzano referentów ze sfer nauczycielskich wszelkich kategoryi szkół i załatwiano sprawy personalne w porozumieniu z tymi referentami.

4) Należy rozszerzyć kompetencyę R. S. K. wogóle na polu gospodarki finansowej w tym duchu aby rozporządzała samodzielnie kwotą, przeznaczoną z funduszów państwowych dla szkół naszego kraju; na polu pedagogicznem w tym duchu, aby we własnym zakresie działania rozstrzygała o planach naukowych, przepisach egzaminacyjnych itp.

W dyskusyi zabierali głos radni: dr Piasecki, dyrektor Soleski, dr Pisek, dr Janik, dr Próchnicki i Janosz. Mowcy zajęli krytyczne stanowisko wobec delegata i wobec działalności Rady szkolnej krajowej.

Dalszą dyskusyę i uchwały odroczono do dziś wieczora.

Enuncyacya krytyków lwowskich. W prasie lwowskiej nie milkną echa, wywołane rozgłośnym zatargiem dyrekcyi teatru miejskiego z p. Korolewicz-Waydową. Znane demonstracye na przedstawieniu „Demona“ i opis ich przez niektóre dzienniki lwowskie, wywołały ze strony dyr. Hellera sprostowania, któremi urażeni krytycy ogłosili zbiorowe pismo, wyjaśniające swe stanowisko wobec zatargu i oświadczając się po stronie p. Korolewicz-Waydowej, W motywach owego stanowiska między innemi czytamy:

„P. Korolewicz-Waydowa stanęła dziś bezsprzecznie na wyżynie najlepszej polskiej śpiewaczki, przewyższającej kwalifikacyami artystycznemi, a w pierwszym rzędzie pięknością i wydatnością głosu, kwalifikacye p. Bohusz-Hellerowej. Szanowna małżonka dyrektora teatru, której zresztą, jako artystce, zawsze należne uznanie krytyka składa, jako osoba muzykalna i znawczyni przyzna to niewątpliwie sama, za nią zaś powtórzy to niechybnie i dyr. teatru p. Heller i cały personal sceny, aż do woźnych i maszynistów. Że zaś jeszcze ważniejszą dla losów danej sceny i interesów przedsiębiorstwa jest opinia publiczności, przeto stwierdzamy dalej, że p. Korolewicz-Waydowa stała się w jej oczach siłą do tego stopnia atrakcyjną, iż ogólnie ustaliło się zdanie, że ona jedynie potrzymuje tegoroczny sezon. Działalność zresztą p. Korolewicz-Waydowej wymowniejszą jest, niż wszystkie inne argumenty: śpiewała razy przeszło pięćdziesiąt, a w tem 29 razy „Madame Butterfly“, której powodzenie zawdzięcza dyrekcya teatru nie komu innemu, jak tej właśnie znakomitej artystce.

Wobec tego mamy obowiązek z całym naciskiem zwrócić uwagę na fakt, że w przedstawieniu „Demona“ usiłowano owacyę dla p. dyrektorowej narzucić publiczności w sposób wysoce niesmaczny. Fakt ten został nazajutrz przez pewną część dzienników lwowskich przedstawiony wręcz przeciwnie. Dyrekcya teatru w obronie własnych interesów powoduje umieszczanie artykułów poza plecami sprawozdawców, anulowanie recenzyj już w tych wypadkach, gdy one pochwalnie brzmią dla niemiłych jej osób, a nawet usuwanie poszczególnych jednostek.

Zanosimy protest zarówno przeciw insynuacyom, osobiście ku nam skierowanym, jako też przeciw wszelkiemu postępowaniu, które znieważa godność sztuki, a zarazem obniża głęboko poziom stosunku pomiędzy teatrem, a prasą i publicznością.“

Powyższe pismo podpisali recenzenci muzyczni pism lwowskich, pp. Dante Baranowski, Leon Gruder, Stanisław Kubicki, St. Meliński, Fr. Neuhauser, Stan. Niewiadomski i Ludomir Różycki.

Z Polskiego Muzeum szkolnego. W pierwszych dniach kwietnia br. urządza Polskie Muzeum szkolne we Lwowie poglądową wystawę nauki slöjdu, pielęgnowanej w galicyjskich szkołach średnich. Myśl tę popiera gorąco Rada szkolna krajowa a współdziała z Muzeum także Liga pomocy przemysłowej, w szczególności dyrektor Ligi p. Olszewski. Zarząd Muzeum zwraca się także i tą drogą do wszystkich zakładów, w którym powyższa nauka istnieje z uprzejmem zaproszeniem do udziału w rzeczonej wystawie i prosi o łaskawe nadsyłanie przedmiotów najpóźniej do końca marca br.

Nowe śledztwo przeciwko Wasińskiemu. Wskutek uwięzienia Schwarcera, który w śledztwie wstępnem przyznał, że wraz z Wasińskim i jego bandą popełnił w Czerniowcach kilka kradzieży, sąd w Czerniowcach wdrożył przeciwko Schwarzerowi i Wasińskiemu dochodzenie karne o zbrodnię kradzieży. W tym celu bawił we Lwowie sędzia śledczy z Czerniowiec, który konferował w tej sprawie z prokuratorem Lubienieckim. Skoro dochodzenia dadzą rezultat, nastąpi ponowne oskarżenie Wasińskiego o szereg nowych faktów, a do przeprowadzenia ewentualnej rozprawy wydelegowany zostanie sąd lwowski.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: Demon“.
W piątek: „Bliźnięta z Brigthon“.
W sobotę pop.: „Hamlet“; wieczór: „Demon“.
W niedzielę pop.: „Igrzysko“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

Przed wybuchem wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 marca.)

Casus foederis.

Berlin. Ciekawe oświadczenia posłów podają w sprawie co do stanowiska Niemiec na wypadek wojny. Przywódca wolnomyślnego Zjednoczenia Gothheim oświadczył:

„Nie wierzę, aby na wypadek konfliktu serbsko-austryackiego Rosya się do tego wmieszała, ponieważ nie jest ona w stanie prowadzić wojny.

„Znam stosunki rosyjskie i wiem, że w Rosyi brak pogotowia wojennego i kłopoty finansowe są tego rodzaju, że musi się mówić o **rozprzężeniu armii.** Gdyby Rosya wmięszała się w tę wojnę, **byłoby to „casus foederis“ dla Niemców.**

Przywódca konserwatystów Hanitz powiedział:

„Casus foederis“ jest ustalony w traktacie niemiecko-austryackim i wtedy ma znaczenie, jeżeli jedno z obu państw sprzymierzonych zostanie sprowokowane. Ponieważ aneksya Bośni przez Austryę nie jest prowokacyą Serbii, bo jest tylko zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, nie można mówić o ataku Austryi na Serbię“.

Za najszczęśliwszą dla Austryi uważają mowę posła z centrum Heidlera z Bawaryi, referenta wojskowego, który oświadczył:

„Mojem zdaniem, na wypadek, gdyby rzeczywiście przyszło do wojny, **nie powinniśmy opuścić Austryi.** Z Serbią Austrya da sobie sama rady. — Gdyby jednak wmięszało się jakieś inne mocarstwo, wtedy zaszedłby tutaj „casus foederis“ i wtedy Niemcy pójdą na pomoc. Spodziewam się tego i życzę sobie tego w naszym interesie. Uważam za rzecz bardzo ważną, aby dowiedziono Austryi, że może na nas liczyć“.

Projekt Tittoniego.

Wiedeń. „Mittgs. Ztg.“ donosi o przyjęciu w Wiedniu włoskiej propozycyi programu konferencyi; z informowanej strony dyplomatycznej twierdzą, że jest ona **nadzwyczaj korzystną.** Projekt Tittoniego jest bardzo prosty. Zachowanie się Rosyi wobec projektu Tittoniego będzie próbą jej zamiłowania pokoju.

Włochy wobec wojny.

Berlin. „Morgenpost“ donosi z Rzymu:

Na podstawie najautentyczniejszych informacyj mogę zapewnić, że pogłoski, jakoby Włochy odsuwały się od trójprzymierza, są fałszywe. Włochy starają się o utrzymanie pokoju. Prezydent gabinetu Tittoni i ambasador austryacki Lützow odbywają bardzo liczne narady. Włochy są wierne trójprzymierzu. Nota serbska wywołała tu wielkie niezadowolenie.

Propozycya francuska.

Paryż. „Temps“ sądzi, że celem zażegnania zatargu austro-węgierskiego należałoby może postąpić w sposób następujący: Rosya oświadczyłaby, 1) że zdaniem jej odpowiedź Serbii z d. 10 bm. oznacza zrzeczenie się Serbii ze wszystkich pretensyj terytoryalnych i politycznych, 2) mocarstwa przyłączyłyby się do tego i stwierdziłyby w porozumieniu z Rosyą, że w tych warunkach Serbia nie sprzeciwia się ugodzie austro-tureckiej, 3) wszystkie mocarstwa dałyby to stwierdzenie do wiadomości rządów austryackiego i serbskiego, którby je równocześnie przyjęły. Po takim kroku Austryo-Węgry nie powinny żywić najmniejszej obawy co do stanowiska konferencyi wobec ugody z Turcyą, Serbia zaś przyjmując oświadczenie europejskie, odpowiedziałoby jedynie przyjętym przez siebie obowiązkom.

Wobec propozycyi francuskiej i włoskiej.

Wiedeń. „N. W. Abendblatt“ donosi, że austryackie ministerstwo spraw zagranicznych **skłonne jest** przyjąć propozycye włoskie co do programu konferencyi włoskiej (zobacz telegr. na drugiej stronie: „Po nocie rosyjskiej“. Przyp. red.), albo też notę francuską, ogłoszoną przez „Temps“.

Wiedeń. Panują tu obawy, czy propozycye ugodowe włoska i francuska („Temps“) będą mogły być przedmiotem dyskusyi. Pertraktacye wojenne wymagają pewnego czasu, w Austryi zaś, mimo zaprzeczeń, istnieją pewne sfery, wywierające silny wpływ na bieg wypadków w kierunku wojny.

Podnoszą tutaj obawy, że zanim przyjdzie do podjęcia dyskusyi nad temi propozyami, rozegrać się już mogą ważne wypadki.

Belgrad obozem.

Belgrad. Miasto ma dziś wygląd obozu wojskowego. Widać ciągle przybywające i odjeżdżające wojska. Codzień odbywają się narady wojenne, na których opracowują „ordre de bataille“. Słychać że wydano już poszczególne rozkazy do wojsk, stojących nad granicą. Przypuszczają, że operacye wojenne rozpoczną się najpóźniej w przyszłym tygodniu.

Ministerstwo wojny znosi się ciągle z pałacem królewskim. Widać ciągle adjutantów króla, zdążających z pałacu do gmachu ministerstwa wojny i naodwrót.

Animusz wojenny.

Belgrad. Z widocznem zadowoleniem omawiają tu głosy prasy austryackiej. Nigdy, tak zapamiętale nie szerzono tutaj haseł wojny, jak obecnie.

Przedmiotem bardzo żywej dyskusyi jest tutaj mowa posła Trylowskiego, wygłoszona w parlamencie austryackim, którą podają jako klasyczny rzekomo przykład stosunków i kultury armii austryackiej.

Półurzędowa „Samouprawa“ pisze, że Serbia gotową jest rozbroić się, jeżeli Austrya, jako większe i silniejsze mocarstwo uczyni w tym kierunku pierwszy krok.

Inne dzienniki piszą w tonie dość prowokacyjnym i jak n. p. „Belgradzkie Nowiny“ i „Mały Żurnal“ oświadczają: „Niechaj Austrya tu przyjdzie. Przekona się, że nie potrzebujemy pertraktować, aby zyskać na czasie, gdyż jesteśmy przygotowani.

Belgrad. Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem króla rada ministrów. Zdaje się, że rząd wobec wzburzonej opinii publicznej jest bezsilny. Ustępliwość rządu wobec Austryi wywołałaby powstanie. Notę rosyjską przyjęto tu z entuzyazmem.

Belgrad. Ks. Jerzy przybył wczoraj na posiedzenie wydziału komitetu obrony narodowej i oświadczył, że udało mu się przekonać króla o konieczności wojny. Przekonał go, oświadczając, że poseł rosyjski Sergiejew zapewnił go, iż Serbia nie ma powodu obawiać się wojny, albowiem jeżeli Rosya oficyalnie nie będzie mogła jej poprzeć, to uczyni to w drodze nieoficyalnej. Każdy żołnierz, każdy oficer rosyjski, który zażąda urlopu, aby udać się do Serbii, nie będzie miał żadnych przeszkód, choćby zgłosiło się ich 100 tysięcy.

Następnie ks. Jerzy udał się na plac ćwiczeń wojskowych w Panica koło Belgradu, gdzie zastał trzy bataliony ochotników, między tymi batalion studencki.

Ks. Jerzy wygłosił do tych ochotników mowę, wzywającą ich do wytrwania, albowiem nie dni, lecz może godziny, dzielą nas od wojny.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi z Belgradu: Wczoraj przy ogłoszeniu noty rosyjskiej przyszło do burzliwych owacyj przed gmachem poselstwa rosyjskiego.

Belgrad. Ośm tysięcy Sokołów serbskich utworzyło oddział ochotniczy. Oddział ten otrzymał wczoraj broń od rządu.

Pogotowie wojenne w Serbii i Czarnogórze.

Belgrad. Podług najnowszych zarządzeń zwołano II powołanie rezerwy na 28 b. m. rzekomo na 10 i 14-dniowe ćwiczenia wojskowe. Oprócz tego istnieje zamiar zwoływać każdej niedzieli pewną część osób, należących do trzeciego powołania, na ćwiczenia wojskowe. Z prowincyi donoszą, że panuje tam wielki entuzyazm wojenny.

Z Cetynii donoszą, że wojsko jest tam **zmobilizowane i że stoi na granicy austryackiej.**

Berlin. Usposobienie w Czarnogórze jest nadzwyczaj wojenne. Książe Mikołaj wydaje już poszczególne rozkazy co do ustawienia wojsk na granicy. Na pierwszy sygnał otrzymany z Serbii, ma być wydany **rozkaz rozpoczęcia bombardowania Kotoru z góry Lovcen.**

Konstantynopol. Tutejszy poseł czarnogórski zawiadomił wielkiego wezyra, że Czarnogóra absolutnie nie ma zamiarów wojennych wobec Sandżaku Novi Bazar.

Ks. Jerzy w Medyolanie.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Medyolanu: W tych dniach bawił tu ks. Jerzy serbski i odbył tajną konferencyę z członkami komitetu bałkańskiego z Londynu.

W Sandżaku.

Skoplje. W trzech specyalnych pociągach wyjechało stąd wojsko do Mitrowicy z zamkniętemi rozkazami. W Sandżaku wszystko jest przygotowane na wypadek wojny i inwazyi serbskiej. Albańczycy utworzyli uzbrojoną milicyę, złożoną 50.000 ludzi.

Usposobienie w Petersburgu.

Lipsk. „Leipz. N. Nachr.“ donoszą z Petersburga:

Panuje tu wielkie wzburzenie. Adres z wyrazami sympatyi dla Serbów, wystosowany do parlamentów europejskich, wywołał w niektórych kołach zaniepokojenie, w większej części znajduje on jednak poklask. Mają się tu odbyć wielkie demonstracye antiaustryackie.

Petersburg. Nastrój w Dumie jest bardzo podniecony. Wszyscy są przekonani, iż zbliżają się wielkie wypadki międzynarodowe.

Petersburg. Rodiczew w liście do hr. Bobrinskiego cofa swój podpis pod odezwą Dumy zwróconą do parlamentów europejskich. Rodiczew oświadcza, iż „potrzebne są przykłady czynów, nie zaś słowa“.

Petersburg. „Słowo“ petersburskie uważa odezwę Dumy za mało przekonywującą i radzi wystąpić z czemś takiem, coby zagrzmiało jako głos wielkiego mocarstwa.

Przewóz amunicyi.

Sofia. Zapewniają, że rząd z powodu protestu austro-węgierskiego posła, ograniczył pozwolenie przewozu materyału wojennego do Serbii.

Belgrad. Wczoraj wieczorem nadszedł tu pierwszy transport materyałów wojennych z Saloniki.

Do Niszu.

Belgrad. Cała rodzina króla wyjechała z Belgradu do Niszu.

Powołania na wojnę.

Monachium. „Münch. N. Nachr.“ donoszą, że wszyscy przybywający tu obowiązani do służby wojskowej poddani serbscy zostali urzędownie powołani i odjechali.

Drezno. Jak dzienniki donoszą, wielu studentów rosyjskich, przebywających tu na studyach, otrzymało wezwania, powołujące ich do stawienia się przy ich pułkach w Rosyi.

Bójka w skupczynie.

Belgrad. Wczoraj przyszło w skupczynie do bójki między posłem socyalistycznym Katlerowiczem a nacyonalistą Rafaiłowiczem. Katlerowicz wystąpił przeciw wydatkom na armię. Rafaiłowicz zarzucił wtedy Katlerowiczowi brak miłości ojczyzny. Katlerowicz odpowiedział ostro na ten zarzut, a wtedy Rafaiłowicz uderzył go w twarz, poczem przyszło do bójki. Posiedzenie skupczyny przerwano.

Giełda.

Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie nota rosyjska wywołała dziś z początku osłabienie kursów. Później objawiła się tendencya lepsza z powodu wiadomości o propozycyi włoskiej.

Przedpołudniem kolportowano na giełdzie rozmaite pogłoski o pojawieniu się korzystnych faktów, których jednak jeszcze publicznie nie ogłoszono.

Kredyty w porównaniu do kursów wczorajszych, podniosły się o 3 kor. Akcye kolei państwowych o 5 kor. Alpiny o 3 kor. itp.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 5 po południu. Na posiedzeniu tem oprócz obrad nad budżetem, załatwiona zostanie sprawa budowy nowego kanału w ulicy Gazowej.

O wkładki w Kasie oszczędności. Artykuły, jakie pojawiły się w prasie krakowskiej w sprawie bezpieczeństwa w miejskiej Kasie oszczędności, wpłynęły bardzo dodatnio na ogólne uspokojenie publiczności, która w znacznie mniejszych rozmiarach wycofuje swoje oszczędności. Znamiennem jest, że inteligencya tylko w nielicznych wypadkach cofa swoje oszczędności, zaś ludność izraelicka miasta, tak czujna i przewidująca na polu finansowych spraw, nietylko nie cofa wkładek, ale przeciwnie lokuje je, jak dawniej z całem zaufaniem, że jest to, w tym czasie, najbezpieczniejszą lokacyą kapitału.

Jedynie ludność najuboższa ze sfer robotniczych, masowo cofa z kasy swoje oszczędności uległszy mylnym przekonaniom, że w razie jakiejś wojennej zawieruchy, oszczędności ich złożone w kasie mogłyby uledz zaprzepaszczeniu. Nieopatrzność swoją w tym kierunku ubodzy ci ludzie przypłacają nieraz ciężkim zawodem. Wczoraj mianowicie, pewna służąca, Anna Z. wyjęła z kasy cały swój majątek uskładany długoletnią ciężką pracą, w kwocie 800 koron, lecz skoro tylko znalazła się na ulicy, za obrębem kasy, padła ofiarą złodzieja, który skradł jej wszystkie pieniądze. Koło gmachu kasy oszczędności uwijają się jacyś podejrzani ludzie, którzy obserwują spieszących po oszczędności i narzucają się z radami, które kończą się kradzieżą lub odkupieniem za pół ceny książeczki oszczędnościowej.

Byłoby więc wskazanem, by czynniki o społecznym i towarzyskiem znaczeniu, n. p. Stowarzyszenia przemysłowe, rękodzielnicze i robotnicze, oraz Towarzystwa opieki nad służącemi, użyły wszelkiego wpływu, celem przekonania najszerszych warstw, że właśnie w tym czasie wskazanem jest nie wycofywanie oszczędności z kas, ale przeciwnie lokowanie pieniędzy w takich instytucyach, gdzie są bezpieczniejsze, bo zagwarantowane przez państwo lub gminę, niż przechowywane w mieszkaniach, gdzie mogą łatwiej uledz straceniu.

Wielki Kraków, Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta. Na posiedzeniu tem rozpatrywano program i warunki konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, poczem postanowiono przedłożyć Radzie miasta wnioski, aby ogłoszono konkurs publiczny dla artystów i techników polskich na wypracowanie takiego planu regulacyjnego, oraz aby zatwierdziła podstawowe plany do konkursu i program tegoż, nadto by Rada zezwoliła na kredyt 15.000 koron, na koszta pokrycia konkursu, a to z funduszu, jaki ma być przyznany na rozszerzenie Krakowa.

Pogłoska o napadzie rabunkowym. Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska o jakimś krwawym rabunkowym napadzie na ulicy Swoboda. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się jak następuje: Po połdniu do mieszkania p. Goreczycowej przy ulicy Swoboda, l. 6, wpadł jakiś młody mężczyzna, o nieprzytomnym wyglądzie twarzy, ze wzniesioną siekierą w ręku, bełkocąc jakieś niezrozumiałe wyrazy. W mieszkaniu znajdowała się wówczas sama tylko 18-letnia córka p. Goreczycowej, która przerażona zaczęła wołać pomocy. Wtedy mężczyzna ów wybiegł z mieszkania, a jeden z przechodniów odebrał mu siekierę z ręki i oddał napastnika w ręce policyi. Napastnikiem tym okazał się niejaki Mieczysław Mais, umysłowo chory, który, jak się pokazało, nie miał wcale zamiaru rabować, ani zabijać, tylko skradzioną gdzieś siekierę chciał sprzedać. Maisa chwilowo umieszczono w aresztach policyjnych, następnie oddano go opiece domowej.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Korneliusa Traczewskiego z Brzeska, za wyłudzanie datków. Traczewski bowiem obchodził mieszkania zamożnych osób i przedstawiał legitymacyę urzędu parafialnego w Lutowiskach, na zbieranie składek na budowę tamtejszego kościoła. Wprawdzie legitymacye te były autentyczne, ale opiewały na Amerykę, gdzie Traczewski miał wyjechać i wśród tamtejszej Polonii zbierać składki. Prócz tego Traczewski, który był już kilkakrotnie karany za oszustwo, usiłował namówić pewnego mężczyznę do obchodzenia z niem razem mieszkań celem zbierania składek, którymi zbiecał się z nim podzielić.

(Tel. „Nowej Reformy“ z 18 marca.)

Katastrofa kolejowa.

Montreal. Kanadyjski pociąg ekspresowy, który przybyć tu miał wczoraj rano, wjechał na budynek stacyjny. Lokomotywa przebiła mur budynku, w którym były dwie poczekalnie, przyczem w poczekalniach zginęło 5 osób, a 20 odniosło rany. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Jak stwierdzono, z pociągu w odległości 2 mil ang. od stacyi, eksplodował kocioł lokomotywy, przyczem maszynista zginął, a palacz został zraniony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, co oddali ostatnią posługę memu nieodżałowanej ś. p. mężowi Janowi Urbanowi, lub w inny sposób okazali mi współczucie, a to: Towarzystwu Certyfikatystów za szybką wypłatę 100 kor., za złożony wieniec na trumnę, jak również za liczny udział w pogrzebie, także Towarzystwu Weteranów, jak i za wystąpienie muzyki tegoż Towarzystwa, WPP. Profesorom tak z Collegium Medicum, jak i Uniwersytetu, na tej drodze składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Joanna Urbanowa
wdowa po portyerze.

1963 1

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym Abrahama Ingstera, słuchacza III. roku chemii, składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

1969 1

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·25. Renta majowa 92·80. Renta koronowa węgierska 90·10. Akcye austr. zakł. kred. 611·—. Akcye węg. zakł. kred. 715·—. Akcye Angiobanku 286·50. Akcye Unionbanku 520·—. Akcye Bankvereinu 508·50. Akcye Länderbanku 414·—. Akcye kolei państwowych 664·75. Lombardy 96·50. Akcye kolei Elbethal 413·50. Akcye fabryki broni 331·50. Akcye tytoniowe 590·—. Alpiny 615·—. Rima-Muranyi 507·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2285. Losy tureckie 174·50. Ruble 252·25.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin, 18 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 192·75. Tow dyskontowe 181·90.

Usposobienie: wyczekujące.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 marca. Pszenica na kwiecień 13·96 do 13·97; pszenica na maj 13·86; pszenica na październik 11·61 do 11·62; żyto na kwiecień 10·71 do 10·72; żyto na październik 9·62 do 9·63; owies na kwiecień 8·98 do 8·99; owies na październik 7·65 do 7·66; kukurydza na maj 7·80 do 7·81; rzepak na sierpień 14·— do 14.10 Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe, piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 18 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	116 89	117 89
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	92 75	93 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	93 —	94 —
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	93 25	94 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	101 —
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	109 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	566 —	570 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	390 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	551 —	555 —

Kierownik

łabryki dachówek z Prus, 37 lat, mówiący po polsku i po niemiecku, teoretycznie i praktycznie wykształcony (był w szkole ceramicznej w Loubanie), poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. G. 1947** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1947 1 5

KAROL ROMAŃSKI

poleca swoją pracownię

malarsko - dekoracyjną

Podejmuje się wszelkich w ten zakres wchodzących robót, jako to: malowania pokoi, szyldów, pokostowania i lakierowania drzwi, okien, portali i mebli, oraz naśladowania różnych drzew i marmurów. 1927 1 12

Ceny przystępne, wykonanie szybkie i sumienne.

KRAKÓW, CZYSTA 13.

Kierownik

handlu maszyn rolniczych poszukiwany do objęcia fili pod korzystnemi warunkami. Panowie reflektujący zechcą podać wysokość złożyć się mogącej kaucyi i referencye. Spólnictwo niewykluczone. Zgłoszenia: **Boduch, Nowy Sącz.** 1908 1 0

Przybył świeży transport

jabłek i winogron hiszpańskich. Winogrona po K 1.30 kilo. **Groner, Floryańska 57, koło Bramy Floryańskiej.** 1948 1 5

Dwóch kamienic

jednej w cenie od 60 do 80.000 K, drugiej od 80 do 120.000 K i wyżej poszukuję do kupna zaraz; natomiast polecam kilka ładnych **majątków ziemskich** 200 m., 500 m., 630 m., 900 m., 1200 m., 2000 mor. z obszernemi domami, inwentarzami, do sprzedania, oraz różne kwoty pieniężne na II hipotekę do ulokowania. **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10. 1936 1 12

WYBORNE MYDŁO

(odpadki) w 14 zapachach, jak fiołków, róż, siana, kozłka 1 kg. (12—14 kawałków) K 1·80. Opłata pocztowa 90 halerzy. 5 kg. brutto 9 K za zaliczką. **Maatz,** Wiedeń, IX., Alserstrasse 6. 1953 1 2

Chłopiec

w wieku koło lat 15 potrzebny w cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 1954 1 14

Agenci

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier, poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia: **Boduch, Nowy Sącz.** 1906 1 0

Walne Zgromadzenie

członków

Kasy Zaliczkowej

w Sanoku,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się **dnia 27-go marca 1909 r.** o godzinie 5 po południu w małej sali „Sokoła" w Sanoku z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1908.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4) Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wnioski członków.

1955 **Rada nadzorcza.**

Folwarczek

22 morg., w pięknej okolicy, w jednym kawał., między dwiema stac., 3 kw. konmi od Krakowa, z obszer. now. domem mieszk. dach. krytym. piec. kafl. i bud. gospod. do sprzedania. **J. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1776 4 6

Buchalter-Korespondent

znający pojedynczą i podwójną buchalteryę, polską, niemiecką i francuską korespondencyę, biegły rachmistrz, szybki stenograf, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. **„Rutyna"** poste restante **Szczurowa,** via Słotwina. 1603 2 15

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 751 12 0

Ryby potaniały!

Ryby morskie począwszy od 70 halerzy za 1 kilogram, ryby rzeczne żywe, świeże, bite i mrożone, konserwy, kawior wiosenny, marynaty, sery w różnych gatunkach poleca

Hala Rybna na Małym Rynku w Krakowie.

Wyłączne zastępstwo i sprzedaż na Galicyę wschodnią **Ryb morskich** Towarzystwa „Nordsee" w Nordenkam.

1779 3 3

Największe

kredyty

także dla prowincyi

przeprowadza

BIURO „SŁOWO"

Kraków, Wrzesińska I.

Kredyty hipoteczne na domy i wielkie posiadłości do lat 65, konwersye dawnych długów.

Kredyty kaucyjne przy przedsiębiorstwach, budowach, dostawach państw., autonomicznych, kolejowych itd., na cło, frachty, podatki spożywcze, akcyzy, propinacye, loterye itd.

Kredyty wekslowe z zabezpieczeniem hipotecznem II i III loco.

Kredyty wekslowe lub na spłaty do lat 5.

Kredyty urzędnicze w gotówce na spłaty do lat 20 w towarach na nieograniczony czas.

Przeprowadza szybko doskonałą lokacyę hipoteczną kapitałów prywatnych. 1870 1 6

Praktykant

władający językiem polskim i niemieckim, posiadający ładny charakter pisma i piszący biegle na maszynie, potrzebny zaraz do biura fabrycznego. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod **S. M.** post. rest. **Podgórze.** 1916 2 3

Pannę

biegłą w stenografii niemieckiej i polskiej, tudzież w pisaniu na maszynie, przyjmuje biuro spedycyjne Goldlust i Ska, Kraków, ulica Lubicz l. 7. 1911 2 3

Uczeń Szkoły Przemysłowej

z braku środków do utrzymania poszukuje jakiegokolwiek zajęcia popołudniowego. **„Horyzont 99"** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 1952 2 4

Poszukuję do kupna

1) kamienicy za dopłatą 20.000 koron,
2) domu lub willi o 4-ch do 5 pokoi z ogrodem dużym lub samego ogrodu wielkości do 500 sążni.

Upraszam o dokładny opis oraz o podanie ceny, warunków i położenia — tylko listownie **F. F. 1000** poste restante **Kraków** (pośrednictwo wykluczone). 1924 2 3

Agenci

do sprzedaży naszych, nie mających konkurencyi, wyrobów: **rolet i żaluzyj,** modnych wyszywanych i drelichowych rolet samoczynnych itd. potrzebni za bardzo wysoką prowizyą. Broumowski wyrób rolet i żaluzyj z drzewa **Holzmann et Merkel, Broumov** (Braunau) Czechy. Korespondencya niemiecka. 1605 3 3

Lalki do przymierzania staników

do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca

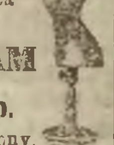
A. Ramharter's Nachf.

PETER PEHAM

810 23 30 Büsten-Atelier

Wien, I., Goldschmiedgasse 10.

Ilustr. cennik „S" za darmo, opłacony.



Ogłoszenie.

Celem oddania **w przedsiębiorstwo budowy gmachu Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego i Krajowego Instytutu Pop. Rękodzieł i Przemysłu w Krakowie,** odbędzie się w dniu 29 marca 1909 roku o godzinie **12-ej w południe** w Magistracie w biurze prezydyalnem na I piętrze (wejście od kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie rozprawa ofertowa obejmująca:

I. Roboty ziemne i murarskie.
II. Ciesielskie.
III. Kamieniarskie.
IV. Granitowe.
V. Żelazno-betonowe.
VI. Blacharskie.
VII. Dachówkowe.
IX. Żelazne i kowalskie

około nowo wybudować się mającego gmachu.

Ogólne warunki licytacyjne, szczegółowe warunki techniczne i plany przejrzeć można począwszy od **16-go marca w Miej. Muzeum Techniczno-Przemysłowem (ul. Franciszkańska, l. 4.)** codziennie od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe i od 4-tej do 7-mej wieczorem.

Na powyższe roboty należy wnieść należycie sporządzone i opieczętowane oferty według wzoru oferty i zestawienie sumarycznego kosztorysu — formularze stoją do dyspozycyi pp. oferentów.

Każdemu z panów oferentów wolno oferować na wszystkie roboty, lub na jednę, lub na więcej robót z osobna.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum w kwocie, rownającej się 3% sumy kosztów preliminowanych przez oferenta w gotówce, papierach wartościowych lub też w książeczkach wkładkowych Kasy oszczędności, które wadyum ma się złożyć w Kasie miejskiej.

Kraków, dnia 10 marca 1909.

1866 2 2 **Kuratorya.**

PRACOWNIA ŚLUSARSKA JANA OREMUSA

w Krakowie, ulica Długa l. 7

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących po cenach umiarkowanych. 1949 1 3

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek 20 — poleca

Wielki wybór płócien, ręczników, stołowizny, chustek do nosa, ścierek do talerzy, z pierwszorzędnej krajowej tkalni w WILAMOWICACH 1892 1 4

po cenach przystępnych.



1938 1 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 22 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi" Uważać na nazwę „Jacobi" 219 21 26



Miła niespodzianka! Każdo pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



Sposób prania w przyszłości.

„Neubozon"

Przez jednorazowe pół lub całogodzinne zagotowanie staje się bielizna **białą jak śnieg.** Nie potrzeba stołu (stolnicy) ani tarcia szczotką. **Ręczy się,** że nie jest szkodliwy, nie zawiera chlorku, ani nie gryzie a więc **nie niszczy bielizny, nie narusza tkaniny, oszczędza się bieliznę. Ręczy się za skutek.**

Jedyny fabrykant 1651 2 2

c. k. uprzyw. chem. fabryki

Wilh. Neuber — Wiedeń.

Prospekt na żądanie zadarmo, opłacony. — Dostać można w każdym składzie aptecznym, handlu korzennym, składzie perfum i mydła.

Panna z pięknem i biegłem pismem poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. p. Starzakowej, św. Jana 9. 1942 2 3

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasze 15. Cenniki darmo.

337 21 26

Ponieważ Zwyczajne Walne Zebranie zwołane na dzień 14 marca b. r. dla braku kompletu statutem przepisanego, do skutku nie przyszło, Zarząd Kasy chorych przy Gal. Tow. Farm. „Unitas" w Krakowie, zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zebranie

które odbędzie się **dnia 28-go marca b. r.** o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 3, I p., z następującym

Porządkiem dziennym:

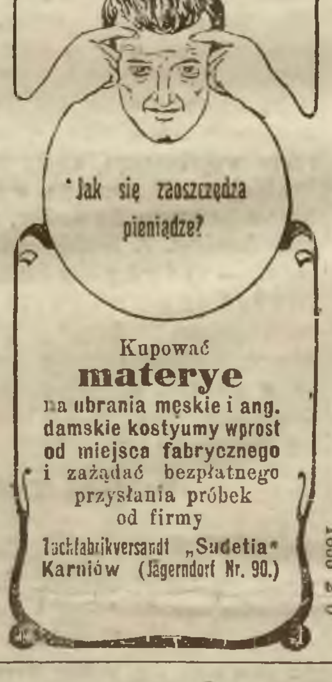
1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zebrania;
3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1908;
4) Wybr delegatów ze strony pracodawców;
5) Wybór członków Sądu polubownego;
6) Wybór komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski i interpelacye;

Kraków, dnia 15 marca 1909.

Mr. Władysław Miętus
sekretarz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

1929 2 2



1835 2 0

Proszę zażądać próbek:

zefiru, materyi modnych, wypraw z płótna, adamaszku, dymki i t. d. nowych, które opłacone wysyła dobrze znany dom wysyłkowy

V. J. HAVLÍČEK a BRATR

Poděbrad. 1553 4 10

Paczkę zawierającą 40 m. rozmaitych materyi do prania, letnich i zimowych, wysyłamy za 18 K opłatnie za zaliczką.

Młody pomocnik handlowy

z prowincyi, z działu korzennego i winnego, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod adresem Zygmunt Illukiewicz, Kraków, Mostowa 12, I p. 1943 2 3

Realność

piękna, solidnie zbudowana, z 5 pokoi i kuchni, ogrodu owocowego i warzywnego 165 sążni □, róże i winogrona prawdziwe przed domem. Cena 20.000 koron, w tem 6000 długu bankowego. Od rynku krakowskiego 30 minut drogi. Wiadomość: Prądnik Czerwony l. 238 (kolonia kolejowa). 1859 2 3

Sklep towarów mieszanych

z trafiką z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Karmelicka l. 22, w sklepie masarskim. 1863 2 5

Mieszkania

do wynajęcia od 1 kwietnia 1909 r. 4, 3 lub 2 pokoje, przedp., **kuchnia,** łazienka, oświetlenie gazowe; na parterze, I, II i III piętrze przy ul. Smoleńsk l. 27. 1758 4 5

Z powodu wyjazdu do sprzedania

w Krakowie, ul. Rakowicka 3, I p., drzwi na lewo, meble z pokoju jadalnego, a mianowicie: kredens, stół na 12 osób składany, 12 krzeseł skórą wołową obciąganych, trumeau z lustrem i kanapa duża kryta materyą dywanową. Stół mahoniowy, maszyna do szycia i haftu nowa oryginalna Singera. Wszystko w bardzo dobrym stanie. Oglądać można od 2—5 po południu. 1869 3 5

Uzdolniony droguista

poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi. Łaskawe zgłoszenia pod „Farmaceuta" poste restante Kraków. 1960 2 6

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca

Brux, Nr. 718 (Czechy)

Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 319 10 10

Kawaler

lat 32, Polak, właściciel instytucyi handlowej, świetnie prosperującej, posiadający niewielki kapitał, z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą znajomości w celach matrymonialnych z panną przystojną, gospodarną, z dobrego domu. Posag wymagany. Dyskrecya rzecz honoru. Listy z załączeniem fotografii pod **„Ślepowron"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1921 2 3

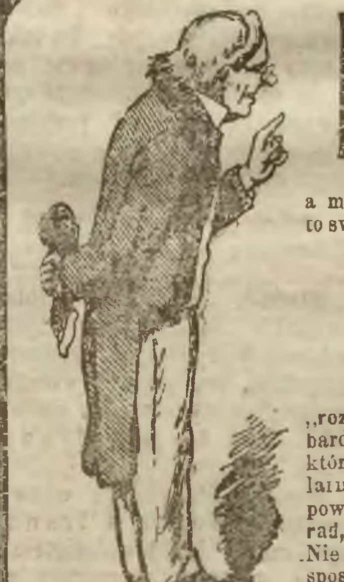
I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 32 0

Do sprzedania

7 parcel budowlanych w ogrodzie strzeleckim od strony ul. Lubicz, Zygmunta Augusta i Rakowickiej.

Wiadomość u Jakóba Rothirscha, ul. Wrzesińska l. 8, między godziną 12—2. 1642 8 8



Nic nie kosztuje

a mimo tego jest rzeczą użyteczną. Rozumiemy przez to swoją bardzo zajmującą, 64 strony mającą ilustrowaną

książkę za darmo

1933

„rozprawę o nowoczesnej elektroterapii", w której w sposób bardzo pouczający opisane są wszystkie te choroby, które niestety napadają wielką część ludności. Ta popularna broszura mówi jednak nie tylko o przyczynach powstawania rozmaitych cierpień, lecz udziela także rad, w jaki sposób możnaby choroby usunąć radykalnie. Nie powinien przeto żaden chory pominąć tej korzystnej sposobności, lecz kupon znajdujący się niżej zaopatrzyć dokładnym adresem i przesłać nam, a otrzyma bezzwłocznie wymienioną broszurę za **darmo i opłatnie.**

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 18/3 1909.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.